Redakcja i Administracja: Częstochowa, Aleje 21, tel. 12-41. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik".

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY

Przedpłata miesięczna zł. 48. — Zgłoszenia przyjmuje administracja: Aleje 21, tel. 12-41. Tłoczono w Drukarni Państwowej Nr. 1 w Częstochowie.

Nr 181 B PONIEDZIAŁEK, 29 GRUDNIA 1947 ROKU CENA 4 ZŁ

Egoistyczne interesy „businessmanów"

wzięły górę nad zagadnieniem trwałego pokoju i bezpieczeństwa

„Nowoje Wremią" o planach mocarstw zachodnich wobec Niemiec

MOSKWA. (PAP). — Nawiązując do planów przyłączenia francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech do „Bizonii", „Nowoje Wremia" pisze, że w czasie ostatniego pobytu w Paryżu doradca ministra Marshalla, Dulles, osiągnął całkowite porozumienie w tej sprawie z przedstawicielami francuskiej oligarchii finansowej.

Wyjaśnił on im, że utworzenie „Trizonii" nie wyklucza otrzymania przez francuskich akcjonariuszy trustów niemieckich pewnej części zysków, pod warunkiem, że Francja przyłączy się do programu amerykańskiego i pomoże St. Zjednoczonym w utworzeniu trójprzymierza — USA, W. Brytania, Francja — w myśl instrukcji Waszyngtonu.

Pismo przypomina, że wśród finansjery francuskiej rej wodzi Paul Reynaud, który już w 1919 r. był gorącym zwolennikiem współpracy przemysłowców francuskich i niemieckich pod egidą magnatów amerykańskich z Wall Street. Nic więc dziwnego, że w czasie pobytu w Paryżu, Dulles dogadał się całkowicie nie tylko z de Gaulle'em, ale i z Reynaudem.

„Nowoje Wremia" stwierdza, że udzielenie przez min. Bidault ostatecznej zgody na przyłączenie francuskiej strefy okupacyjnej do „Bizonii" stanowi naruszenie podpisanego w 1944 r. paktu francusko-radzieckiego.

„Min. Bidault — pisze „Nowoje Wremia" — wykonuje posłusznie wolę „dwustu rodzin" francuskich i businessmanów amerykańskich".

Omawiając ostatnią konferencję ministrów spraw zagranicznych w Londynie „Nowoje Wremia" wskazuje na znamienny fakt, że wydział architektury uniwersytetu Harward, w St. Zjednoczonych, na zlecenie rządu amerykańskiego, pracuje już od 4 miesięcy nad planem rekonstrukcji Frankfurtu n. Menem, jako przyszłej stolicy Niemiec Zachodnich. W związku z tym „Nowoje Wremia" pisze:

„Gdy Bevin wyraża obłudnie wątpliwości, czy Rada Ministrów Spraw Zagranicznych będzie mogła kiedykolwiek rozwiązać zagadnienie niemieckie, ujawnia on tym samym, że polityka uzgodniona przez niego z Marshallem w sprawie niemieckiej nie jest nastawiona na współpracę ze Zw. Radzieckim. Zerwanie londyńskiej konferencji, to zerwanie prac przygotowawczych do zawarcia demokratycznego pokoju z Niemcami. Jednocześnie stanowi to dowód, że St. Zjednoczone, Anglia i Francja wkroczyły na drogę zerwania współpracy wielkich mocarstw."

Prasa anglosaska i francuska rozpisuje się o przygotowaniach do utworzenia marionetkowego rządu w Niemczech Zachodnich oraz o zamierzonych rozmowach 3 mocarstw w sprawie Niemiec.

Egoistyczne interesy nielicznej grupy „businessmanów" wzięły górę nad zadaniami ustalenia trwałego pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego".

Podpisanie porozumienia handlowego między W. Brytanią i ZSRR

MOSKWA (PAP). 27 bm. w Min. Spraw Zagranicznych ZSRR w Moskwie, nastąpiło podpisanie anglo-radzieckiego porozumienia handlowego. Ze strony radzieckiej podpisał je minister handlu zagranicznego Mikojan, ze strony brytyjskiej — ambasador Peterson.

Po podpisaniu porozumienia odbył się bankiet z udziałem brytyjskiej delegacji handlowej oraz przedstawicieli radzieckiego ministerstwa handlu zagranicznego.

Nacjonalizacja banków w Bułgarii

SOFIA (PAP). Parlament jednomyślnie uchwalił ustawę w sprawie nacjonalizacji banków.

Zacieśnienie stosunków między Polską i Czechosłowacją

przyniesie korzyści obu krajom — stwierdza premier Gottwald

PRAGA (API). Premier Czechosłowacji Clement Gottwald, udzielił korespondentowi API wywiadu, w którym wyraził przekonanie, że współpraca między Czechosłowacją i Polską ulegnie dalszemu zacieśnieniu.

„Sądzę — powiedział premier Gottwald — że zacieśnienie stosunków między Czechosłowacją a Polską jest nie tylko możliwe, ale i konieczne. Istnieją jak najlepsze warunki dla kontynuowania i rozwijania współpracy. Ufam mocno, że rozkwit tej współpracy przyniesie niezmierne korzyści obu krajom. Jestem przekonany, że zarówno Czechosłowacja jak i Polska dadzą przykład braterskich i harmonijnych stosunków między państwami słowiańskimi".

W góry, w góry...

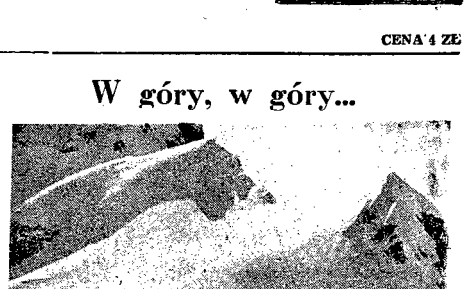

Gdy śnieg przysypał góry, ciągną tam gromady amatorów pięknego i dającego najwięcej energii sportu — narciarstwa.

Nowe represje rządu ateńskiego

Konfiskata tygodnika »Rizopastis«

wstępem do rozwiązania partii komunistycznej w Grecji

ATENY. (API). Rząd ateński przywrócił w mocy w dniu 27 bm. ustawę wydaną w 1929 r., a wyjmującą spod prawa partię komunistyczną.

Ustawę ogłoszono po ucieczce dwóch wybitnych działaczy komunistycznych z wyspy na morzu Egejskim, gdzie byli deportowani.

Zbiegli komuniści to Dymitri Partsalides, generalny sekretarz EAM i Yannis Paparigas b. generalny sekretarz Generalnej Konfederacji Pracy w Grecji.

Uchwała o wznowieniu ustawy z 1929 r. stała się podstawą do zamknięcia siedziby komunistycznej „Rizopastis" i konfiskatę jego numeru.

Wznowienie ustawy z 1929 r., co pociągnie za sobą rozwiązanie partii komunistycznej, dymisję komunistów i czystkę wśród sympatyków komunistycznych w administracji jest jednym z kroków podjętych przez rząd grecki przeciwko rządowi gen. Markosa.

Opinia Rady Bezpieczeństwa

LAKE SUCCESS (API). Koła zbliżone do Rady Bezpieczeństwa oświadczyły, że dopóki północni sąsiedzi Grecji nie uznają oficjalnie nowego rządu demokratycznego uformowanego przez gen. Markosa, Rada Bezpieczeństwa zapatrywać się będzie na kwestię tę, jako na sprawę czysto wewnętrzną.

Te same koła dodają, że Rada nie otrzymała żadnych wiadomości, czy rząd ateński zamierza wystąpić z formalną skargą wobec Rady przeciwko Jugosławii, Albanii i Bułgarii.

Rada Bezpieczeństwa zbierze się w czwartek po raz ostatni w tym roku i po raz ostatni w obecnym składzie.

Na tym ostanim posiedzeniu Brazylia, Australia i Polska opuszczą Radę ustępując miejsca nowo obranym członkom Argentynie, Kanadzie i Ukrainie.

Jedynym punktem pozostającym na porządku dziennym jest kwestia Indonezji, a generalną debatą w sprawie Palestyny spodziewana jest w pierwszych dniach stycznia.

Głosy prasy radzieckiej

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka zamieszcza obszerne notatki, poświęcone greckiemu rządowi demokratycznemu. Wczorajszy „Trud" stwierdza, że cele, do jakich zmierza tymczasowy grecki rząd demokratyczny, odpowiadają bezwątpienia dążeniom wszystkich patriotów greckich.

Podkreślając, że jedynym ratunkiem dla Grecji jest jedność narodowa i zakończenie wojny domowej, dziennik konkluduje: „Będzie to możliwe jedynie w tym wypadku, gdy nastąpi natychmiastowa ewakuacja wszystkich anglo-amerykańskich wojsk z Grecji".

OKUPU PŁACIC NIE BĘDZIEMY

W PRZEMÓWIENIU wigilijnym Prezydenta Rzeczypospolitej znalazł się fragment dyskretnie sformułowany, ale być może przez to jeszcze silniejsze wrażenie wywierający.

„„Wyobraźmy sobie — powiedział Prezydent — że ktoś, nawykły do korzystania z cudzych zasobów, zgłosi żądanie, aby Polska płaciła okup na rzecz odbudowy Niemiec z tego tytułu, że odbudowała swoją stolicę, która u schyłku wojny była już uznana przez Niemców za nieistniejącą".

Powstrzymując się od oceny moralnej tego rodzaju żądań. Prezydent dodał: „Podobna analogia nasuwa się przy ocenie pewnych uwag, czy wniosków, wysuwanych w stosunku do naszych Ziem Odzyskanych".

Do jakich uwag i wniosków — i do czyich uwag i wniosków — robił Prezydent aluzję?

NIE popełnimy chyba niedyskrecji jeśli stwierdzimy krótko: do uwag i wniosków min. Marshalla. W czasie toczących się obrad Konferencji Londyńskiej (dokładnie w dn. 27.XI b. r.) min. Marshall podkreślił, że życzy sobie, aby przy wyznaczaniu polsko-niemieckiej granicy włączono klauzulę, stwierdzającą, że zasoby terenów przyznanych Polsce winny być udostępnione ogólnej gospodarce europejskiej, łącznie z Niemcami.

Cóż oznacza ta sugestia?

Najlepiej może będzie, jeśli zaczniemy od sprecyzowania tego, czego ta sugestia NIE oznacza. Bo, że zasoby i wytwory polskich Ziem Odzyskanych są już UDOSTĘPNIONE gospodarce europejskiej, to nie ulega wątpliwości nawet dla laika w dziedzinie gospodarczej. Już dziś utrzymując ożywione stosunki handlowe z 33-ma krajami z całego świata, eksportujemy np. węgiel do 18 państw zachodniej i wschodniej Europy. Więcej: niczego goręcej nie pragniemy jak wzmożenia naszego eksportu oraz rozszerzenia wachlarza i skali WYMIANY handlowej. Powtarzam: wymiany. Bo udostępnienie zasobów naszego kraju wraz z zasobami części integralnej tego kraju, t. j. Ziem Odzyskanych, łączy się w naszym pojęciu z równoczesnym — i normalnym w dziedzinie stosunków ekonomicznych — udostępnieniem Polsce zasobów i wytworów naszych partnerów handlowych.

Jednakże wszystko wskazuje, że nie tego rodzaju udostępnienie zasobów polskich Ziem Odzyskanych miał na myśli min. Marshall. Amerykańskiemu Sekretarzowi Stanu chodziło o to, by Polska, która w spustoszone i obumarłe w 1945 r. Ziemie Odzyskane zainwestowała już ok. 1 miliarda dolarów i ogromną, niewymierną sumę pracy i wyrzeczeń, spłacała okup za łaskawe uznanie jej praw do życia. Okup w formie np. masowych i napółdarmowych dostaw węgla, i to pod kontrolą międzynarodową.

NA tym przykładzie widać, że min. Marshall nie zawsze, nie wszędzie i nie zasadniczo przeciwny jest odszkodowaniom z produkcji bieżącej. Min. Marshall sprzeciwia się jedynie temu, by odszkodowania z produkcji bieżącej spłacały Niemcy. Skłonny jest natomiast uznać w pełni dobre prawo Europy i NIEMIEC do pobierania odszkodowań z produkcji bieżącej POLSKI.

Trudno odmówić takiemu rozumowaniu pewnej — błyskotliwości.

I trudno nie zacytować tu słów, którymi min. Minc — podczas uroczystości „barburkowych" w kopalni „Szombierki" pod Bytomiem — odpowiedział na ponętną ofertę amerykańskiego Sekretarza Stanu: „Nie będziemy się dzielić z nikim owocami swej pracy na Ziemiach Odzyskanych i żądania tego rodzaju uważamy za ŚMIESZNE". (Podkreśl. moje — B. W.).

*

MYŚL o poddaniu tzw. kontroli międzynarodowej tych czy innych okręgów Polski, celem lepszego „udostępnienia" ich zasobów „gospodarce europejskiej" — nie jest nowa. Analogiczne plany wysuwał po pierwszej wojnie światowej Lloyd George. I trzeba przyznać, że te plany, choć formalnie odrzucone, zostały jednak w praktyce w znacznej części zrealizowane pod postacią infiltracji kapitałów obcych do Polski przedwrześniowej i pod postacią opanowania całych gałęzi przemysłu polskiego przez ten obcy kapitał, wśród którego nie brakło i udziału magnatów niemieckich.

Po II wojnie światowej wiele się jednak zmieniło. M. inn. i w Polsce, która nie zdradza dziś najmniejszej ochoty, by na jej ciało przeszczepiono praktyki kolonialne w formie „faktorii" czy „terenów wydzielonych". Nie nęcą nas również pewne zabiegi finansowo-kalkulacyjne, stosowane w zagłębiu Ruhry. Mamy pełne zaufanie do zdolności kół gospodarczych USA, w tym sensie, że potrafią one znakomicie dbać o swoje interesy. Ale własnych wolimy sami dopilnować.

Odbudowując i rozbudowując nasz przemysł, chętnie udostępniamy jego wytwory Europie — w tej samej mierze, w jakiej kraje europejskie udostępniają nam swoje zasoby i wyroby. Odnosimy przy tym wrażenie, że Europa nie najgorzej wychodzi na tym, że właśnie SAMI udostępniamy jej nasze zasoby. Że nikt — ze względów politycznych czy po prostu konkurencji handlowej — nie „reguluje" procesu udostępniania naszych zasobów Europie.

Gdyby zwolennikom wzmożonego udostępnienia (bez cudzysłowu) zasobów polskich Ziem Odzyskanych szczerze tylko o to i o dobro Europy chodziło, mogliby przecie udzielić — na warunkach czysto HANDLOWYCH i niezmiernie dla siebie korzystnych — pożyczki, która by przyspieszyła odbudowę przemysłu Ziem Odzyskanych*). Ci panowie wolą jednak, by Polska poddana obcej kontroli spłacała okup.

Ale to nie wchodzi w rachubę.

B. W.

*) „Polski przemysł węglowy daje maksymalnie wysoką ilość węgla za wszelkie inwestycje, zarówno w sprzęcie jak i dolarach... Pod tym względem zagłębie polskie jest bardziej korzystnym terenem dla wkładów inwestycyjnych, aniżeli Zagłębie Ruhry".

Słowa te wyszły spod pióra korespondenta amerykańskiego dziennika „New York Times". Zdaniem korespondenta, zainwestowanie w polski przemysł węglowy 30 milionów dolarów uwolniłoby Europę od konieczności importu węgla z USA.

379 ofiar zamieszek w Palestynie

LONDYN (PAP). Prasa donosi o dalszych starciach między Żydami a Arabami, w których wyniku zginęło 6 Arabów i 4 Żydów.

Zanotowano niepokoje na pograniczu Tel Avivu i Jaffy, w Jerozolimie, w Haifie i innych miejscowościach.

Łączna ilość zabitych od chwili ogłoszenia decyzji o podziale Palestyny — wynosi 379.

Dar polskich Zw. Zaw. dla robotników francuskich

PARYŻ (PAP). Przed świętami Bożego Narodzenia zawinął do Dunkierki płynący z Gdyni statek „Stack", wiozący 150 ton cukru — dar polskich związków zawodowych dla robotników francuskich.

Państwa demokracji ludowej

prowadzą słuszną i dalekowzroczną politykę

„Izwiestia" o światowej sytuacji gospodarczej

MOSKWA (API). „Izwiestia" publikują artykuł, w którym autor omawia światową sytuację gospodarczą w b. r., podkreślając różnice między gospodarką planową w krajach demokracji ludowej i w krajach kapitalistycznych.

Żadne z państw kapitalistycznych w Europie — stwierdza autor — nie może się poszczycić osiągnięciami w powojennej odbudowie.

Ciężką sytuację ekonomiczną obserwuje się nie tylko w kapitalistycznych państwach Europy, lecz również w większości krajów. Azji i Południowej Ameryki. Również gospodarka St. Zjednoczonych w okresie powojennym nie poczyniła żadnych postępów.

W drugiej części artykułu autor przechodzi do analizy sytuacji krajów demokracji ludowej. 6 miesięcy, jakie upłynęły od chwili gdy Marshall wystąpił ze swym planem pomocy dla Europy, wykazały dobitnie dalekowzroczność tych państw, które nie chciały pójść na przynętę amerykańską.

W dalszym ciągu artykułu autor omawiając sytuację gospodarczą krajów demokracji ludowej i ich osiągnięcia, pisze m. in. o Polsce:

— W Polsce trzyletni plan odbudowy wykonywany jest z powodzeniem. Produkcja podstawowych artykułów przetwórczych przewyższa przedwojenny poziom a polski handel zagraniczny wzrósł znacznie zwłaszcza jeśli chodzi o eksport węgla.

„Specjalne gwarancje" Francji dla USA

Wstępne rokowania w Paryżu w sprawie »pomocy amerykańskiej«

NOWY JORK (PAP). Ostatnie wydarzenia polityczne wskazują na wielkie trudności, na jakie napotka uchwalenie planu Marshalla przez Kongres.

W kołach politycznych uważa się za pewne, że program Trumana ulegnie następującym zmianom:

1) Kredyty, jakich domaga się rząd, zostaną wybitnie zredukowane.

2) Program pomocy ma być uchwalony na okres jednego roku, a nie na 4 lata.

3) Uchwała w sprawie „planu pomocy" zapadnie w terminie późniejszym, niż tego domagał się rząd, t. j. później, niż 31 marca 1948.

Uważa się za prawdopodobne, że debata dotycząca warunków, jakie zostaną narzucone krajom korzystającym z planu Marshalla, potrwa dłuższy czas.

Jak wiadomo, projekt prezydenta Trumana w sprawie „pomocy amerykańskiej" przewiduje zawarcie odrębnych układów między St. Zjednoczonymi a poszczególnymi krajami, uczestniczącymi w planie Marshalla.

Prasa amerykańska donosi, że wstępne rokowania w sprawie układu St. Zjednoczonych z Francją rozpoczęły się już w Paryżu. Ze sprawozdań korespondentów wynika, że Amerykanie wysunęli m. in. 3 następujące postulaty:

1) Francja będzie korzystała z pomocy amerykańskiej wedle wytycznych, ustalonych przez rząd amerykański.

2) St. Zjednoczone mają otrzymać „specjalne gwarancje" w wypadku, jeżeli do władzy we Francji dojdzie rząd, który by został przez Dep. Stanu uznany za „zagrażający narodowym interesom St. Zjednoczonych".

3) Rozmiar pomocy amerykańskiej i forma jej wykorzystania mają być podane do publicznej wiadomości w sposób uzgodniony przez oba rządy.

Wyrok w procesie KPOPP

Lipiński i Marszewski skazani na karę śmierci

27 b. m. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie wydał wyrok w procesie Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Podziemnych. Sąd skazał:

LIPIŃSKIEGO NA ŁĄCZNĄ KARĘ ŚMIERCI, utratę praw obywatelskich i przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

MARSZEWSKIEGO NA ŁĄCZNĄ KARĘ ŚMIERCI, utratę praw obywatelskich i przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

SOSNOWSKĄ NA ŁĄCZNĄ KARĘ DOŻYWOTNIEGO WIĘZIENIA, utratę praw obywatelskich na zawsze i przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

KWIECIŃSKIEGO NA ŁĄCZNĄ KARĘ DOŻYWOTNIEGO WIĘZIENIA, utratę praw obywatelskich na zawsze oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

SĘDZIAKA NA ŁĄCZNĄ KARĘ DOŻYWOTNIEGO WIĘZIENIA, utratę praw obywatelskich na zawsze i przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

OBARSKIEGO NA ŁĄCZNĄ KARĘ 15-tu LAT WIĘZIENIA, z zaliczeniem tymczasowego aresztu i na utratę praw obywatelskich na okres lat 5.

MARYNOWSKĄ NA ŁĄCZNĄ KARĘ 12 LAT WIĘZIENIA, z zaliczeniem aresztu tymczasowego i utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 5.

Wobec Sosnowskiej, Kwiecińskiego, Obarskiego, Sędziaka i Marynowskiej Sąd zastosował ustawę o amnestii.

(Uzasadnienie wyroku podajemy na str. 2).

Zapowiedź nowych redukcji we Francji

początkiem »nieprzyjemnej kuracji« min. Mayera

PARYŻ. (API). Francuskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło przez podniesienie rąk, pierwszą część budżetu Rene Mayer, min. Finansów, która zapewni rządowi pewne sumy podczas uchwalania całego budżetu. Ta pierwsza część techniczne przenosi na 1948 rok całość sumy 348 łoby uchwalenie zadatku wynoszącego jedną dwunastą.

Sesja zgromadzenia narodowego została odroczona do dzisiaj wieczorem. Na tej sesji zgromadzenie będzie prawdopodobnie omawiało reformę podatkową, proponowaną przez premiera Schumana, który zanim został mianowany premierem, był francuskim ministrem Finansów.

Oświadczenie Rene Mayera

PARYŻ. (API). Minister Finansów, Rene Mayer, przemawiając na sesji Rady Republiki, ostrzegał, że „inflacja już się rozpoczęła".

Minister oświadczył Radzie, debatującej nad zaleceniami, że o ile zostaną one uchwalone przez zgromadzenie, przywrócą niektóre obostrzenia przewidziane ustawą Mayera „ratujmy franka". Mayer powiedział m. in.: „Nadszedł czas przeprowadzenia kuracji, co nigdy nie jest przyjemne".

Minister zapowiedział utworzenie komisji kontroli dla upaństwowionych zakładów przemysłowych i wyraził nadzieję, że komisja ta przyczyni się do wyeliminowania nieproduktywnych posad. Minister dodał: „Kryzys pracy zostanie rozwiązany, jeżeli uda się nam usunąć z urzędów nieproduktywnych urzędników i ich przeklasyfikować".

Wyniki wyborów w RSFRR

MOSKWA (API). Moskiewska „Prawda" komentuje wyniki wyborów do 8.796 rad Federacji Rosyjskiej.

Ogółem wybrano w sobotnich wyborach 766.563 osoby, z tego blisko jedną trzecią stanowiły kobiety. 53,2 proc. wybranych członków rad stanowili kandydaci bezpartyjnego bloku ludowego.

Na tych samych szlakach zbrodni

Chociaż akt oskarżenia w procesie przeciw KPOPP obejmował czyny przestępcze, dokonane już po odzyskaniu niepodległości, jest rzeczą bardzo istotną i charakterystyczną, że rodowód polityczny skazanych sięgał czasów znacznie dawniejszych. Czyny, dokonane przez nich po drugiej wojnie — to przecież wykładniki tych samych założeń ideologicznych, które przyświecały polskiemu obozowi wstecznictwa już w zaraniu drugiej niepodległości.

Podstawowe tezy sanacji opierały się zawsze na koncepcji filogermańskiej, endecja zaś szukała oparcia w reakcyjnych siłach francuskich i angielskich. Skutki tych fałszywych założeń politycznych były dla Polski niezmiernie fatalne.

Wyprawa kijowska, wyprawa przeciw państwu, które pierwsze uznało nasze prawo do bytu niepodległego, nie była niczym innym, jak tylko wykonaniem przez polskie siły zbrojne pod wodzą rodzimych wsteczników zamówienia, zgłoszonego przez reakcję zachodnią. Interwencja ta, przysparzając niepotrzebnych strat, niesłychanie utrudniła nawiązanie, jakże dla polskiej racji stanu niezbędnych, dobrych stosunków sąsiedzkich z ZSRR. Sympatie dla Włoch faszystowskich, przejawiane przez obóz endecki i zaszczepianie wzorów faszystowskich na gruncie polskim wytworzyło, już jako rezultat początkowy, podłoże do zamachu na pierwszego Prezydenta R.P.

Podatność na infiltrację niemiecką podtrzymywanie kultu dla reżimów faszystowskich, pakt polsko-niemiecki z 1934 r., czy też w konsekwencji — udział Polski w rozbiorze Czechosłowacji — oto grzechy główne obozu „endo-sanacji", które wtrąciły kraj nasz w otchłań klęski wrześniowej.

Klęska ta nie nauczyła niczego ani sanatorów, ani endeków. Gdy obóz piłsudczyków, wierny swoim tradycyjnym koncepcjom, patronował w czasie okupacji bezczynnemu „stanu z bronią u nogi", bojówki NSZ-tu, wrogie jak siły endeckie zazwyczaj, wszelkiej myśli postępowej, dywersowały partyzantkę i dokonywały mordów kapturowych na działaczach demokratycznych.

Po wojnie, gdy trzeba było dźwigać z ruin zburzoną stolicę i prowadzić dzieło odbudowy kraju, obóz wstecznictwa rodzimego, poprzez KPOPP, realizował swoją „orientację anglosaską", wysługując się w robocie szpiegowskiej siłom obcym, które za cel główny stawiają sobie działalność anty-radziecką, odbudowę Niemiec imperialistycznych, a co za tym idzie — oderwanie od Polski jej Ziem Zachodnich. Tę robotę szpiegowską prowadzono na pewno nie dla dzieła pokoju. W robocie tej nie przyświecała już żadna ideologia. Bo zwykłej nienawiści do Polski Ludowej i nieuleczalnej żądzy powrotu do władzy nie można przecież nazwać ideologią.

Wstecznictwo polskie, reprezentowane przez KPOPP, popełniło na zamówienie obce zbrodnię przeciw własnemu państwu i narodowi.

PAL

Kronika polityczna

Sekretariat Prez. Rady Ministrów komunikuje, że kierownicy urzędów i przedsiębiorstw podległych prezesowi Rady Ministrów składać mogą życzenia noworoczne Premierowi o godz. 12.15 w sali Kolumnowej, w dn. 1 stycznia.

ZA ZDRADĘ NARODU I PAŃSTWA

Uzasadnienie wyroku w procesie członków KPOPP

W uzasadnieniu wyroku w procesie Komitetu Wykonawczego Organizacji Podziemnych (patrz str. 1), Sąd stwierdził, że przewód sądowy ustalił, iż poszczególni oskarżeni, w swej przestępczej działalności na szkodę Państwa Polskiego kierowali się koncepcjami politycznymi piłsudczyzny i dmowszczyzny. U podstaw obydwu tych koncepcji leżała niewiara we własne siły narodu polskiego i szukanie oparcia u obcych sił reakcyjnych.

Piłsudczyzna, stwierdza Sąd, oparła się na koncepcji zdecydowanie germanofilskiej, zaś dmowszczyzna szukała oparcia we Francji, Anglii i Rosji carskiej. Na skutek przemian dziejowych doszło do zbliżenia i porozumienia między tymi koncepcjami, najpierw na płaszczyźnie germanofilskiej a następnie na płaszczyźnie współpracy z siłami, które odbudowują Niemcy. Sąd stwierdza, że ugrupowania endeckie i sanacyjne kierowały się ideologią piłsudczyzny i dmowszczyzny ,zarówno w okresie okupacji niemieckiej jak i po wyzwoleniu kraju.

W nienawiści do narodu polskiego

Lipiński i Marszewski byli czołowymi osobistościami obozów sanacyjnego i endeckiego, które odgrywały negatywną rolę w okresie walk z Niemcami, które w czasie okupacji podburzały do walk bratobójczych i które po wyzwoleniu kraju w dalszym ciągu podburzały do walk bratobójczych. Również Obarski, członek WRN, był jednym z tych, którzy wywodząc swój ród z obozu piłsudczyzny, już w czasie okupacji stanęli do walki z postępowymi siłami narodu i którzy walkę swoją z narodem i Państwem Polskim kontynuowali po wyzwoleniu kraju.

Sąd podkreśla, że żaden z oskarżonych, po zakończeniu działań wojennych nie przystąpił do pracy nad odbudową kraju. Wszyscy oni zajmowali się jednoczeniem sił reakcji — w nienawiści do narodu polskiego i jego Państwa. Zorganizowany przez nich Komitet Porozumiewawczy Organizacji Podziemnych był agenturą, działającą na rzecz obcych interesów. Wyrazem tego faktu było związanie się Komitetu z Cavendishem, z Bliss-Lane'm, Yorkiem, z reakcyjnymi grupami za granicą, przekazywanie obcym czynnikom tajemnic wojskowych i państwowych oraz sfałszowanych dokumentów prowokacyjnych, które miały służyć do szkalowania na terenie międzynarodowym narodu i Państwa Polskiego.

Kierownicza rola Lipińskiego w podziemiu...

Omawiając winę poszczególnych oskarżonych, Sąd stwierdza, że w toku przewodu udowodniono ponad wszelką wątpliwość współpracę Lipińskiego z kierownictwem organizacji podziemnych, a w szczególności z komendantem głównym NSZ i przedstawicielem endeków — Marszewskim.

Lipiński, stary działacz sanacyjny, doprowadził do uzgodnienia linii politycznej i taktyki podziemnych organizacji sanacyjnych ze Stronnictwem Narodowym. Ustalono również, że Lipiński współpracował z szefem wywiadu Sosnowską i z Kwiecińskim i że zorganizował wymianę wiadomości, stanowiących tajemnicę państwową z wyżej wymienionymi oskarżonymi. Udowodniony został również udział Lipińskiego w KPOPP i kierownicza jego rola w tym Komitecie. Udowodniono Lipińskiemu autorstwo memoriału podziemia do ONZ oraz jego udział we wprowadzeniu do tego memoriału poprawek zawierających informacje wojskowe. Sąd uwzględnił również okoliczności związane ze stosunkami Lipińskiego z gestapo w 1944 roku.

Decydując o wymiarze kary dla Lipińskiego Sąd wziął pod uwagę duże napięcie jego złej woli oraz kierowniczą rolę w podziemiu.

...i Marszewskiego w nawiązywaniu kontaktów z obcymi czynnikami

Odnośnie osk. Marszewskiego, w przewodzie sądowym zostało udowodnione, iż odgrywał on kierowniczą i inspiracyjną rolę w kierownictwie nie legalnego Str. Narodowego, w komendzie głównej NSZ, a w szczególności w wywiadzie NSZ oraz przy organizacji Komitetu Porozumiewawczego: Sąd uznał również za udowodnioną winę Marszewskiego, który odegrał kierowniczą rolę przy nawiązywaniu kontaktów z obcymi czynnikami i przy przekazywaniu tym czynnikom wiadomości, stanowiących tajemnicę państwową.

Określając winę Marszewskiego, Sąd podkreślił, że wynika ona z faszystowskiej ideologii Str. Narodowego. Z ideologii tej wynikła jego nienawiść do Polski Ludowej i duże napięcie złej woli. W obronie ustroju państwowego i zdobyczy społecznych mas pracujących, Sąd uznał za stosowne orzec w stosunku do Marszewskiego — najwyższy wymiar kary.

Sosnowska — organizatorką sieci szpiegowskiej

W stosunku do osk. Sosnowskiej, Sąd uznał, iż przewód sądowy udowodnił w całej rozciągłości jej winę w działalności wywiadowczej. Udowodnione zostało ,że Sosnowska była kierowniczką komórki wywiadowczej centralnego obszaru WiN, działającej pod kryptonimem „Stocznia". Udowodniono również, że Sosnowska zorganizowała sieć agentów wywiadu, od których otrzymywała wiadomości, sta nowiące ścisłą tajemnicę państwową i wojskową i że wiadomości te Sosnowska przekazywała dalej.

Kwieciński na usługach obcego wywiadu

Odnośnie osoby osk. Kwiecińskiego, Sąd uznał za udowodnione, iż pełnił on kierowniczą rolę szefa wywiadu w organizacji „Nie", w delegaturze Sił Zbrojnych i WiN-ie. Zostało udowodnione, że Kwieciński rozbudował sieć wywiadowczą obszaru centralnego WiN, że nawiązał kontakt z zagranicznymi ośrodkami dyspozycyjnymi, jak również z innymi sieciami wywiadu. Kwieciński dysponował funduszami obcego pochodzenia. Jako przedstawiciel WiN w KPOPP utrzymywał kontakty z Cavendishem i Yorkiem i polecił swojemu aparatowi wywiadowczemu przekazywanie materiałów szpiegowskich obcym czynnikom.

Jako okoliczność łagodzącą Sąd wziął pod uwagę przeszłość bojową Kwiecińskiego z r. 1939 oraz z czasów okupacji.

Obarski — czynny członek podziemia i wywiadu

Odnośnie osk. Obarskiego, Sąd uznał za udowodniony udział jego w organizacjach podziemnych — WRN, WiN i Komitet Porozumiewawczy. Udowodniona również została wina Obarskiego w przekazywaniu komórce wywiadu wiadomości stanowiących tajemnicę państwową.

Marynowska — pośrednikiem między podziemiem i przedstawicielami państw obcych

Odnośnie osk. Marynowskiej, Sąd uznał, że przewód sądowy potwierdził całkowicie jej winę działalności szpiegowskiej. Zostało udowodnione, że Marynowska przekazywała materiały wywiadowcze obcym czynnikom, że doprowadziła do spotkań przedstawicieli podziemia z przedstawicielami państw obcych.

Udowodniony został również jej udział w organizacji podziemnej.

Sędziak — przywódca leśnych band

W stosunku do osk. Sędziaka, przewód sądowy udowodnił, iż zajmował on kierownicze stanowisko szefa sztabu białostockiego okręgu WiN, komendanta okręgu białostockiego i zastępcy do spraw wojskowych komendanta obszaru centralnego. Na tych stanowiskach Sędziak kierował wywiadem, oddziałami leśnymi i działalnością propagandową. Jako okoliczność łagodzącą Sąd uwzględnił — udział Sędziaka w walce z Niemcami oraz jego szczere przyznanie się do winy.

Od wyroku stronom przysługuje prawo wniesienia skargi rewizyjnej do Najwyższego Sądu Wojskowego.

Nowe odkrycia w astronomii

CHICAGO (API).. Wybitny astronom amerykański prof. van Briesbroeck odkrył większą krzywą świata ła gwiazd, niż ta, jaką podawał prof. Einsten na dowód swej teorii względności.

Obliczenia te przeprowadził prof. van Briesbrock w czasie zaćmienia słońca, które było widoczne w Brazylii w maju b. r.

Zwycięstwo robotników na Sycylii

RZYM (PAP). Strajk powszechny proklamowany w szeregu miast na Sycylii, zakończył się całkowitym zwycięstwem robotników. W Caltanisetta władze wyasygnowały 570 mil. lirów na roboty publiczne. W Agrigento wyasygnowano na roboty publiczne 475 mil. lirów. W Trapani przyznano robotnikom znaczne dodatki drożyźniane.

W 29 rocznicę Powstania Wielkopolskiego

Orzeł Piastowski wrócił na poznański ratusz

Uroczystość 29-ej rocznicy powstania wielkopolskiego w Poznaniu, obchodzona w dn. 27 bm. przybrała charakter imponującej manifestacji. W dniu tym nastąpiło również odsłonięcie Orła na wieży ratusza poznańskiego.

Po zagajeniu akademii przez prezydenta miasta, mgr. Srokę głos zabrał min. Dybowski pozdrawiając w imieniu Prezydenta R. P. i Rządu społeczeństwo Poznania i woj. poznańskiego.

Dzień dzisiejszy jest nie tylko dla Poznania ale dla całej Polski dniem radosnym i uroczystym — mówił minister — bo oto Orzeł Biały — symbol polskości i wolności wraca na wieżę ratusza poznańskiego. Wraca w rocznicę powstania wielkopolskiego, w rocznicę walki społeczeństwa poznańskiego z germanizmem.

Jesteśmy i będziemy Polakami, gospodarzami na naszej prastarej ziemi. Ale musimy pamiętać, że wróg nie śpi i że pomagają mu możni tego świata — kapitaliści, którzy czując upadek swego systemu gospodarczego—przez odbudowę silnych Niemiec — chcą od wiec chwilę swego upadku.

O sile Polski decydują Ziemie Odzyskane — mówił dalej min. Dybowski — szeroki dostęp do morza i granica na Odrze i Nysie.

Po przemówieniu min. Dybowskiego zabrał głos mgr. Sroka.

— Nam — społeczeństwu wielkopolskiemu — mówił prezydent Sroka — kazało przeznaczenie dziejowe trwać na zachodniej granicy polskiego obszaru etnicznego. Znaleźliśmy się w ten sposób w bezpośrednim sąsiedztwie świata germańskiego. To spowodowało, że staliśmy się bastionem broniącym naszych historycznych praw narodowych przed zalewem germańskim.

W tej długiej, uporczywej walce Orzeł, który za chwilę rozwinie skrzydła na szczycie ponownie wznoszonej wieży Ratusza, był nam zawsze wiernym druhem i opiekunem. Dzisiaj nasz Orzeł zajął znowu swe gniazdo podniebne, by błogosławić naszej dalszej pracy przy odbudowie i rozbudowie potęgi narodowej.

Na zakończenie uroczystości min. Dybowski dokonał uroczystego odsłonięcia Orła.

Społeczeństwo Iranu niezadowolone z nowego premiera Hakimi

MOSKWA (PAP). Specjalny korespondent dziennika „Prawda" donosi z Teheranu, że ostatni kryzys rządowy w Iranie spowodowany został wrogą polityką premiera Ghavama es Sultaneh wobec Zw. Radzieckiego.

Po upadku gabinetu Ghavama wybuchła ostra walka polityczna pomiędzy różnymi ugrupowaniami politycznymi.

W wyniku nacisku czynników angielsko-amerykańskich na wpływowe koła parlamentu irańskiego — szach powierzył tworzenie nowego rządu premierowi Hakimi, który jest ściśle związany z kołami brytyjsko-amerykańskimi.

Korespondent „Prawdy" stwierdza, że mianowanie Hakimi na stanowisko premiera wywołało poważne protesty społeczeństwa irańskiego, które dopatruje się w tym kroku próby podjęcia wrogiej polityki wobec ZSRR.

Dziennik irański „Iranema" stwierdza, że nominacja Hakimi robi wrażenie otwartej prowokacji antyradzieckiej.

Wallace tworzy trzecią partię

Zaniepokojenie wśród demokratów

NOWY JORK (PAP). W amerykańskich kołach politycznych oczekuje się z zainteresowaniem przemówienia, jakie Henry Wallace ma wygłosić 29 bm. Wśród działaczy partii demokratycznej panuje pewne zaniepokojenie, wywołane obawą utworzenia trzeciej partii. Przewodniczący centralnego komitetu partii demokratycznej, sen. Mc Rath, złożył oświadczenie, w którym podkreślił, że partia demokratyczna pragnie poparcia Wallace'a.

LONDYN (PAP). Korespondent „News Chronicle" donosi z Waszyngtonu, że Wallace zamierza wystąpić z partii demokratycznej i kandydować na prezydenta St. Zjednoczonych. Wallace — jak podaje „News Chronicle", kończy ostatnie przygotowania do utworzenia partii, która będzie się nazywała „Progressive Party" albo „Peoples Party".

Marcel Deat—wódz faszystów francuskich we Włoszech?

PARYŻ (API). Paryski dziennik popołudniowy „L'Intransigent" podaje, że rzymski korespondent tego pisma odnalazł we Włoszech Marcel Deat, przywódcę francuskiej organizacji faszystowskiej „Narodowe Zjednoczenie Ludowe" istniejącej w czasie okupacji niemieckiej.

Deat był poszukiwany przez policję francuską od chwili oswobodzenia Francji:

Dziennik zapytuje jakim sposobem, to co udało się jego korespondentowi, nie udało się dotychczas policji? „Jakim sposobem nie możemy otrzymać zgody na ekstradycję tego kolaboracjonisty Nr 1?".

Deat piastował stanowisko ministra pracy w rządzie Vichy, a w 1945 r. był skazany zaocznie na karę śmierci.

Policja włoska i francuska poszukiwała go nadaremnie od dwóch lat. Po jego ucieczce, po oswobodzeniu Francji, donoszono o obecności jego w czterech różnych krajach.

Wyniki turnieju szachowego w Moskwie

Botwinnik (ZSRR) — absolutnym mistrzem krajów słowiańskich

Moskwa (obsł. wł.). Dnia 23 grudnia rozegrana została tura międzynarodowego turnieju szachowego krajów Słowiańskich poświęconą pamięci wielkiego szachisty M. Czigorina.

Ostateczne wyniki są następujące Botwinnik (ZSRR) — 11 p., Ragozin (ZSRR) — 10,5p., Bolesławski i Smyslow — po 10, Kochow — 9,5, Kieres — Nowocielnow — po 9, Pachman (Czechosłowacja) — 8,5, Trifanowicz (Jugosławia) — 8, Gligoryca (Jugosławia) — 7,5 Bondarewski 6,5, Chołmow (Białoruś) — 5,5, Katnauer (Czechosłowacja) — 5, Plater (Polska) i Sokolski (Ukraina) po 4. Kwieskow (Bułgaria) 2.

I nagrodę otrzymał arcymistrz Po wsinnik drugą — Ragozin.

Niespodzianką jest 6 miejsce Estończyka Kieresa który jak wiadomo obok Botwinnika pretenduje do tytułu mistrza świata.

Wyniki naszego reprezentanta Platera, mimo odległego miejsca, które zajął opinia fachowa ocenia jako jego osobisty sukces.

Bogaty program prac

Sejmu Ustawodawczego RP

Najważniejszym punktem porządku dziennego obrad 32 plenarnego posiedzenia Sejmu Ustawodawczego, które rozpocznie się w dn. 29 b. m. będzie sprawozdanie Komisji Skarbowo-Budżetowej o projekcie ustawy skarbowej i preliminarzu budżetowym na okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1948 r. Sprawozdawcą generalnym będzie poseł A. Mitura (SL).

Na porządku dziennym znajduje się ponadto pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o prowizorium szczegółowego planu inwestycyjnego na I kwartał 1948 r.

Szczegółowy projekt planu inwestycyjnego na przyszły rok wejdzie na porządek obrad Komisji Planu Inwestycyjnego w styczniu.

Porządek dzienny najbliższych obrad plenarnych przewiduje ponadto pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy z dn. 3 lipca rb. o państwowym planie inwestycyjnym na 1947 r. Projekt ten przewiduje pewniększenie ogólnej kwoty kredytów o ok. 20 proc., zgodnie z odpowiednią uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Obecne plenarne posiedzenia Sejmu obejmą również pierwsze czytania projektu ustawy o poborze rekruta oraz rządowych projektów ustaw ratyfikacyjnych dotyczących umów o współpracy kulturalnej i gospodarczej z Czechosłowacją, jak również o światowej konwencji pocztowej.

Nowy zarząd

Polskiego PEN CLUBU

Na pierwszym po wojnie walnym zebraniu członków polskiego Penclubu wybrano zarząd w następującym składzie:

Prezydium: prezes Jan Parandowski, wiceprezesi: Maria Dąbrowska i Zofia Nałkowska, sekretarz gen. Michał Rusinek, skarbnik Tadeusz Breza.

Członkowie zarządu i zastępcy: Maria Bechczyc-Rudnicka, Jarosław Iwaszkiewicz, Mieczysław Jastrun, Irena Krzywicka, Jan Nepomucen Miller, Gustaw Morcinek, Józef Morton, Aleksander Wat, Adam Ważyk i Jerzy Zawiejski.

Komisja rewizyjna: Jan Brzeźwa, Stanisław Koczorowski i Mieczysław Szerer.

Koła reakcyjne Stanów Zjednoczonych dążą do rozbicia francuskiej klasy robotniczej

MOSKWA (PAP). Organ radzieckich Zw. Zawodowych „Trud" stwierdza, że wystąpienie rozłamowej grupy „Force Ouvriere" z Generalnej Konfederacji Pracy (CGT) stanowi część strategicznego planu zmierzającego do osłabienia francuskiej klasy robotniczej.

Reakcja amerykańska ustami Bullita niedwuznacznie dała do zrozumienia, że za najważniejsze swe zadanie we Francji w chwili obecnej uważa usunięcie komunistów z CGT. „Trud" podkreśla, że rozłamowcy działają w ścisłym porozumieniu z de Gaulle'em. Jeden z rozłamowców, Bousanquet, bliski współpracownik Leona Jouhaux, obrał sobie jako trybunę organ de Gaulle'a „Ce Matin" dla prowadzenia propagandy rozłamowej wśród francuskiej klasy robotniczej.

„Trud" wskazuje na nowe manewry grupy rozłamowej Force Ouvrie re zmierzającej do utworzenia wspólnej centrali związkowej z chrześcijańskimi zw. zawodowymi, które również odegrały rolę destrukcyjną podczas ostatniego strajku we Francji.

Zwyżka uposażeń we Francji?

PARYŻ. (API). Po konferencji międzyministerialnej w Hotel Matignon dowiedziano się, że minimalna stawka płac, obowiązująca dla całej Francji, ma być podniesiona z 42,50 franków za godzinę na 52,50 franków za godzinę.

Ogólne uposażenie przy 48 godzinnym tygodniu pracy wyniesie wobec tego miesięcznie 10.850.— franków, czyli trochę więcej niż 10.800.— franków miesięcznie, żądane przez oficjalną prasę komunistyczną podczas ostatnich strajków.

Bitwa o Mukden

SZANGHAJ (Obsł. wł.). Na północny-zachód od Mukdenu doszło do gwałtownych potyczek między jednostkami Armii Demokratycznej i wojsk Czang-Kai-Szeka, które zmuszone zostały do odwrotu, mimo znacznych posiłków rzucanych w bój przez armię rządową.

Siłne jednostki armii demokratycznej maszerują na miasto Lieohung. W kołach rządowych obawiają się, że armii ludowej uda się zupełnie przeciąć linię kolejową Mukden — Dairen.

Po zniesieniu kartek w ZSRR

nastąpiła wielka podaż artykułów żywnościowych

MOSKWA, (PAP). Po pierwszych dniach olbrzymiego napływu nabywców w związku ze zniesieniem systemu kartkowego i powszechną zniżką cen, obecnie w handlu detalicznym widoczna jest stabilizacja obrotów. Sklepy zawalone są towarami: masłem, mięsem, kiełbasami, setkami gatunków wyrobów cukierniczych oraz serami, rybami i owocami.

Podobnie dzieje się z wyrobami przemysłowymi. Powodem tak znacznej podaży towarów, która całkowicie zaspokaja kilkakrotnie powiększoną zdolność nabywczą ludności, jest ogromne wzmożenie produkcji artykułów żywnościowych i przedmiotów codziennego życia.

Produkcja kaszy już w ub. miesiącu przekroczyła poziom przedwojenny. Produkcja masła w wielkich zmechanizowanych zakładach przemysłowych przewyższała również produkcję z r. 1940. Moskiewskie zakłady cukiernicze produkują codziennie wiele setek tysięcy kilogramów słodyczy dla ludności stolicy. Państwowe kombinaty mięczarskie w Moskwie rzucają obecnie na rynek 10 razy więcej mleka niż w r. 1946 i produkują dwa razy więcej rozmaitego rodzaju serów.

Dzięki intensywnej odbudowie przedsiębiorstw zdewastowanych i dzięki budowie nowych, również produkcja odzieży i obuwia przewyższa poziom przedwojenny. W r. 1948 przewidziany jest dalszy wzrost produkcji przemysłu lekkiego o 30 procent.

Fala strajków ogarnęła Chiny kuomintangu

POŁNOCNE SZENSI. (Obsł. wł.). Jak informuje agencja Sinjhua w Chinach wzmógł się ruch strajkowy, którego powodem jest bezustanna zwyżka cen na artykuły pierwszej potrzeby i dalsze zaostrzenie się inflacji na terenie Chin Kuomintangu.

Ruch strajkowy ogarnął nie tylko Chiny Środkowe, ale rozszerza się również na prowincje południowe. Dwudziestego grudnia pracownicy drukarscy w Szanhaua (w prowincji Fuczing) ogłosili strajk, żądając pod wyżki wynagrodzeń i polepszenia warunków pracy. Z powodu strajku nie ukazała się w mieście ani jedna gazeta.

Pomimo, że władze Kuomintangu wprowadziły nadzwyczaj surową cenzurę, pojawiają się w prasie chińskiej niejednokrotnie komunikaty, dotyczące strajków robotniczych i urzędniczych w Szanghaju, Hankou i innych miastach.

Nowa konstytucja Włoch

RZYM (PAP). Nowa konstytucja włoska została podpisana przez prezydenta de Nicola. Konstytucja wchodzi w życie 1 stycznia 1948 r.

Przewiduje ona dwuizbowy parlament. W skład senatu, którego kadencja trwa 6 lat, wchodzi 280 senatorów. Izba niższa będzie wybierana na okres 5 lat. Będzie ona liczyła 600 posłów.

Ze świata

ZGON SYNA LWA TOŁSTOJA

MOSKWA. Starszy syn Lwa Tołstoja, Sergiusz, zmarł w Moskwie w wieku 85 lat. Zmarły był z zawodu kompozytorem, autorem wielu utworów skrzypcowych i fortepianowych. Napisał on również wiele cennych prac o życiu i twórczości swego ojca.

15-TYSIĘCZNY TRAKTOR ZAKŁADÓW STALINGRADZKICH

STALINGRAD. W słynnych stalingradzkich zakładach budowy traktorów, które w okresie bitwy stalingradzkiej zostały doszczętnie zniszczone, a po wojnie odbudowane, wyprodukowano 25 bm. 15-tysięczny traktor produkcji powojennej.

TAJFUN NA FILIPINACH

MANILA. W dzień Bożego Narodzenia na obszarze Filipin środkowych szalał tajfun, który wyrządził olbrzymie szkody. Tajfun uszkodził około 20 okrętów. M. in. statek doński „Dina" (9.873 ton) został rzucony na skaliste wybrzeże i rozbił się. 12 pasażerów i 17 osób załogi zaginęło. Brak wiadomości o pozostałych 30 osobach.

Sport

KOŁO PRZYJACIÓŁ Harcerskiego K. S. „Zubr"

powstało w Częstochowie przy Komendzie I Hufca

W maju b. r. reaktywowana została działalność Harcerskiego Klubu Sportowego posiadającego tradycję w sporcie częstochowskim na przestrzeni 25 lat.

HKS był jednym z pierwszych klubów na naszym terenie. Jednakże borykając się z trudnościami materialnymi musiał po paru latach ograniczyć do małych ram swą działalność, gdyż w dodatku nowopowstające, zasobniejsze kluby wchłaniały stopniowo zdolną i wychowaną w zdrowym duchu młodzież harcerską. Znajdowała tam ona lepsze warunki uprawiania sportu, lecz traciło na tym harcerstwo, gdyż młodzież ta „odharcerzała" się, rozluźniając więzy z jednostkami macierzystymi.

W r. 1929 paru zapaleńców sportu podjęło na nowo kultywowanie go w harcerstwie, ale po 4 latach HKS zawiesza znowu swą działalność. Nowy zryw następuje w r. 1936. Władze harcerskie zaczynają interesować się tak ważną gałęzią wychowania, jaką jest sport i wf., lecz wojna unicestwia wszystkie poczynania i plany.

Zarząd reaktywowanego obecnie Harcerskiego Klubu Sportowego pragnie pracować sportowo w oparciu o metody harcerskie, pragnie wychować zawodników w prawdziwie rycerskim duchu.

Jednakże realizacja tych zamierzeń uzależnioną jest w dużej mierze od warunków materialnych. Licząc się z tym grono entuzjastów sportu harcerskiego powzięło myśl utworzenia Koła Przyjaciół Harcerskiego Klubu Sportowego „Zubr". Koło takie da HKS-owi nie tylko polepszenie warunków finansowych, ale i wysokie poparcie moralne ze strony całego społeczeństwa.

Apelujemy ze swej strony, aby przyjaciele harcerstwa i sportu harcerskiego przystępowali do tego Koła.

Nie tak, jak przed 25 laty

W naszej stałej rubryce „Częstochowa przed 25 laty" zamieszczamy dzisiaj ciekawą informację o tym, że Magistrat Częstochowy przez swojego prezydenta i ławnika podpisał umowę z Polskim Tow. Gazowniczym na budowę w ciągu 3 i pół lat w mieście naszym gazowni, która poza tym ma wytwarzać produkty uboczne. Bliższe szczegóły tej umowy przedstawiały się nader korzystnie dla Częstochowy, gdyż pomijając fakt uczestniczenia w dochodach, miała za lat trzydzieści przejąć gazownię na własność.

Jeden tylko miał szkopuł cała ta umowa. Że pozostała na papierze i nigdy nie została wprowadzona w życie, będąc do dziś w sferze niezrealizowanych marzeń naszego miasta.

Dziś o budowie gazowni już nikt nie myśli. Tam, gdzie gazownie są — niech sobie istnieją dalej, ale nowych nikt nie tworzy. Elektryczność wypiera zewsząd przestarzały gaz.

Jeżeli jednak dzisiaj o tym piszemy, to mamy przecież pewne względy na uwadze.

Miasto nasze stoi u progu nowego roku. Na rok 1948 planuje się i przewiduje cały szereg inwestycyj. Budowę nowych, gładkich ulic w Częstochowie kosztem kilkudziesięciu milionów złotych, przebudowę szpitala, wykończenie szkoły na Ostatnim Groszu, która już jest pod dachem i musi być w ciągu najbliższych miesięcy oddana dzieciom do użytku. Marzy się nawet przy współudziale prywatnych kapitałów o budowie sieci trolleybusowej.

Jeżeli jednak chodzi o tę ostatnią inwestycję, — to droga do jej zrealizowania jest ciężka i mozolna. Ale inne zamierzenia, jak te, które wymieniliśmy na wstępie plus jeszcze utworzenie domu pątniczego staną się niebawem realnymi faktami.

Dziś wspominamy „niewczesne zamiary" z okresu po pierwszej wojnie jako pewnego rodzaju symptom. Plany poszczególnych miast i instytucyj nieskoordynowane z ogólnymi zamierzeniami rządu wydawały się piękne na odległość, gdy jednak przyszło do ich realizowania rozwiewały się niczym fata morgana.

Dziś, na razie wszakże nie snujemy wielkich planów. Nie mówimy o tym, co urzeczywistnić się nie da. Stawiamy przed sobą pewien konkretny cel. Osiągnąwszy go w ramach ogólnej gospodarki państwowej, przystąpimy do wytyczania następnego i tak dalej.

Bo ostatnich 25 lat nauczyły nas niejednego. Dlatego dobrze jest nieraz sięgnąć pamięcią wstecz. (p)

W JEDNEJ RUNDZIE

CZĘSTOCHOWSKI ZW. BOKSERSKI nawiązał pertraktacje z Krakowskim OZB w sprawie rozegrania u nas meczu międzyokręgowego Kraków — Częstochowa.

MISTRZOSTWA INDYWIDUALNE w boksie wyznaczone zostały na 21 i 22 lutego, odbędą się one nie u nas, lecz w Kielcach.

ŚLUB MADEJA

Znany piłkarz i tenisista Skry, Gerard Madej zawarł w czasie Świąt związek małżeński z p. Leokadią Fityka.

Młodej parze Szczęść Boże!

AZS, Gnaszyn, Skra Zryw i HKS Zubr

zwycięzcami wczorajszych rozgrywek

Wczoraj rozegrane zostały spotkania drugiej rundy mistrzostw B-klasy w siatkówce.

Najbardziej emocjonującym i stojącym na najlepszym poziomie spotkaniem było spotkanie pomiędzy AZS-em a HKS-em II. Pierwszego seta wygrali po zaciętej walce akademicy 15:12; w secie drugim harcerze ożywieni nowym duchem zademonstrowali świetną grę, rozstrzygając seta dla siebie 15:10. W decydującym secie rozgorzała niezwykle zacięta walka, która zakończyła się zwycięstwem akademików 15:12.

B. dobrą postawę wykazała Polska YMCA w spotkaniu ze Zrywem Kamienica Polska, lecz po wygraniu I seta 15:6 zespół jej począł grać mniej pewnie, tracąc w rezultacie dwa następne sety 7:15 i 8:15.

Skra uporała się łatwo ze Stradomiem 2:0 (15:8, 15:1), a Gnaszyn jeszcze łatwiej z WKS Orzeł 2:0 (15:0 15:3). Mecz HKS I - Dom Kultury zakończył się w. o. dla harcerzy, gdyż rakowianie nie mogli zebrać kompletu.

Sędziowali pp. Worończuk, Piega, Grabara i Kielar.

Nowy Zarząd AZS-u

pragnie zdobyć lokal klubowy

Zarząd reaktywowanego ostatnio Akademickiego Związku Sportowego w naszym mieście ukonstytuował się jak następuje:

Prezes — p. Tadeusz Bojanek, wiceprezesi — pp. Jerzy Lemański, Mieczysław Jung i Mieczysław Hrechorow, sekretarz — p. Zofia Jaskólska, skarbnik — p. Wacław Uflewski, gospodarz — p. Eugeniusz Rudziński.

Największą troską zarządu jest zdobycie własnego lokalu, w którym mogłaby być uruchomiona świetlica sportowa.

Lokal taki AZS ma otrzymać już wkrótce w jednym z budynków kompleksu b. koszar Zawady. Przyczyniłoby się to do ożywienia życia wewnętrzno-klubowego i rozwinięcia działalności sekcyj zimowych.

Bal Akademicki na cele sportowe

Doroczny Bal Akademicki cieszy się zawsze w Częstochowie największym powodzeniem.

Bal tegoroczny, którego termin wyznaczono na 10 stycznia, organizowany jest przez AZS, a dochód pójść ma całkowicie na cele świetlicy akademickiej oraz sportowe.

Harcerze prowadzą w klasie B

Po wczorajszych rozgrywkach o mistrzostwo klasy B w siatkówce aż cztery drużyny — HKS I, Gnaszyn, AZS i Zryw Kamienica Polska, mogą się wykazać zdobyczą 4 punktów. Wydaje się być pewne już dziś że właśnie z pomiędzy tych drużyn wyłoni się przyszły mistrz.

Tabela przedstawia się jak następuje:

	sp.	pkt	s.
1. HKS I	2	2	4:0
2. Gnaszyn	2	2	4:1
3. AZS	2	2	4:2
4. Zryw	2	2	4:2
5. Skra	2	1	3:2
6. YMCA	2	1	3:2
7. HKS II	2	0	2:4
8. Dom Kultury	2	0	1:3
9. Stradom	2	0	0:4
10. Orzeł	2	0	0:4

Wypadek popularnej artystki

Po koncercie złamała rękę

P. Jadwiga Lisowska, popularna artystka estradowa, znana również z licznych audycyj przed mikrofonem Polskiego Radia, gdzie występuje w duecie wraz ze swym ojcem — również artystą p. Stanisławem Lisowskim, uległa tuż przed świętami przykremu wypadkowi.

Mianowicie po koncercie dla świata pracy, urządzonym w jednym z zakładów przemysłowych, artystka tak niefortunnie spadła ze schodów, że złamała rękę, wobec czego trzeba było odwołać wszystkie audycje radiowe oraz engagement na występy w Warszawie, Jeleniej Górze, i Zakopanem aż do lutego p. r.

P. Jadwiga Lisowska, która jest częstochowianką, przebywa na kuracji w naszym mieście.

Sympatycznej i miłej Artystce życzymy jak najszybszego powrotu do zdrowia

Miejscowa poczta będzie doręczana w dniu nadania

Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie Obwodowy Urząd Pocztowy w naszym mieście wprowadzić ma inowację, która zostanie niewątpliwie przyjęta przez miejscowe społeczeństwo z uznaniem. Chodzi mianowicie o usprawnienie szybkości doręczania miejscowej korespondencji. W tym celu w różnych punktach miasta zostaną zainstalowane specjalne skrzynki dla poczty miejscowej, w kolorze zielonym.

Listy i przesyłki miejscowe będą adresatom doręczane w tym samym dniu.

Przy okazji apelujemy do tutejszego Urzędu Pocztowego o wprowadzenie większej ilości skrzynek pocztowych, bowiem dotychczasowa ich ilość jest jak na potrzeby Częstochowy niewystarczająca.

Co czwarty obywatel uczy się w Częstochowie

Na terenie naszego miasta jest ponad 90 zakładów naukowych, obejmujących szkolnictwo powszechne i średnie. Liczba młodzieży, pobierającej w nich naukę, wynosi 22.524, liczba zatrudnionych profesorów i nauczycieli — 928. Poza tym jest w mieście 18 internatów, gdzie mieści się 654 uczniów przyjezdnych.

Nie posiadamy dokładnych danych odnośnie słuchaczy W. K. N. oraz szkoły powszechnej dla dorosłych i kursów zawodowych dla dorosłych. Jednakże na podstawie wymienionych danych możemy stwierdzić, że co czwarty obywatel w naszym mieście jeszcze się uczy. (z)

„GRUŹLICA MOŻE KOSZTOWAĆ CIĘ ŻYCIE — SZCZEPIENIA PRZECIWGRUŹLICZE NIE KOSZTUJĄ CIĘ NIC".

PRZYWŁASZCZYŁ MIENIE FIRMY

Jan Szwede, lat 28, zam. Stary Rynek 12, będąc zatrudnionym w charakterze furmana w firmie „Lila", przywłaszczył sobie na szkodę tejże firmy 192 butelki piwa, 94 butelki lemoniady, 9 skrzyń z próżnymi butelkami oraz lejcę i uzdę. Za czyn swój został skazany na 1 rok więzienia. (o)

OKRADŁ SKARBONKĘ NA JASNEJ GÓRZE

Wyrokiem Sądu Grodzkiego został skazany Jan Derczyński, zam. ul. Mostowa Nr 3 na sześć miesięcy więzienia za to, że w październiku br., wyciągnął z puszki znajdującej się w kruchcie Klasztoru Jasnogórskiego 500 zł. (o)

Można już nabywać stałe bilety na komunikację miejską

Stałe bilety roczne i miesięczne wydawane na przejazd miejską komunikacją, na trasach obsługiwanych przez „Autokomunikację", a to: Wyczerpy — Zacisze i Olsztyńska — Św. Barbary, tracą ważność z dniem 1 stycznia 1948 roku.

Nowe bilety roczne i miesięczne na przyszły rok wydawane są już w biurze „Autokomunikacji" przy ul. Marszałka Żymierskiego 21/23 w godzinach od 9 — 13 i od 15 — 17.

Nowa taryfa P. K. P.

podraża bilety od 12 do 50 procent

ZA WYJĄTKIEM ULGOWYCH BILETÓW ROBOTNICZYCH

Z dniem 1 stycznia 1948 r. P. K. P. na liniach normalnych i wąskotorowych wprowadzają w życie nową taryfę na przewóz osób, bagażu i przesyłek ekspresowych.

Przy odległościach do 150 km bilety na przejazd jednorazowy drożeją przeciętnie o 50 procent, przy dalszych odległościach podwyżka stopniowo słabnie i wynosi: 33 procent przy 300 km, 26 procent przy 400 km, 22 procent przy 500 km, 19 procent przy 600 km, a przy 800 km już tylko 12 procent.

Ceny biletów miesięcznych ogólnie dostępnych, jak również miesięcznych szkolnych podwyższone zostają przeciętnie o 50 procent, a ceny ulgowych biletów miesięcznych dla robotników i pracowników na razie nie ulegają zwyżce.

Do wyczerpania znajdującego się w kasach zapasu, bilety z dawnymi cenami będą nadal sprzedawane: kasjer jednak obowiązany jest przed wydaniem takiego biletu odręcznie wpisać na nim nową cenę.

Nowe stawki na przewóz bagażu ustalono w wysokości wyższej niż dotychczas przeciętnie o 40 procent, a stawki na przewóz przesyłek ekspresowych, które były jednakowe ze stawkami bagażowymi, droższe będą o 10 procent od nowych opłat za bagaż.

Ulegają również podwyżce przeciętnie o 40 procent opłaty ulgowe za przewóz czasopism oraz książek i broszur.

Pół żartem...

O przystojnych pradziadach i nieprzystojnych prawnukach

„Pół żartem" — taki tytuł przyszedł mi do głowy może dlatego, że przy „pół czarnej", którą zamagnurowałem dni poświąteczne.

Patrząc na dość liczną objadającą się gospodarkowymi strucla mi klientelę pomyślałem sobie, że chcen, gdzież to te dawne dobre czasy, kiedy w każdym szanującym się domu wypiekano tyle ciasta, że już domowników czarna rozpacz ogarniała, gdy zjawiało się na stole po którymś tam daniu, pójście zaś któregoś z tychże domowników w „trzeci święto" na ciasto do cukierni, dzielna gospodyni przypłacić mogła apopleksją.

Sam pamiętam, że takie gwałtowne zejście z tego padołu groziło jednej z t. zw. „familijnych" ciotek, u której cała rodzina pod groźbą obrazy śmiertelnej a dośmiertnej plotki musiała spędzać święta, gdy niegodny skorzenieć poprosił przy świątecznym śniadaniu o kawałek ordynaryjnego chleba z masłem zamiast nadwyraz wydarzonej strucli.

Taż sama ciotka kiedyś, lekkomyślnie skorzystawszy z rad kulinarnych zawistnej sąsiadki, grzmotnęła na kolana przed obrazem wołając w skrajnej rozpaczy — „Jezusie Nazareński, ratuj moje placki"!

Zaiste — zepsuł się ten świat — gdzież tu teraz szukać takich ciotek — kapłanek kuchni domowej!

Do zdania tego doszedłem po rozmowie z jednym ze znajomych aptekarzy. Podobno dobroć czasów w okresie świątecznym mierzy się na litry oleju rycynowego i kilo gorzkiej soli, którymi to medykamentami smakosze ratują nadwerężone przez świąteczne obżarstwo żołądki. Otóż, stosując tę iście gargantuowską metodę, bardzo mizerne świadectwo wystawilibyśmy czasom obecnym!

Zresztą — cóż my teraz, biedacy, potrafimy zjeść! Śmieszne — ot, tak kawałeczek szynieczki, pla sterek schabiku, gęsie udeczko, talerzyk bigosu i dość — jesteśmy syci. Cóż to znaczy w porównaniu z całymi gęsiami, prosiakami, półmiskami wszelakiego zarcia, kilkukwaterkowymi pucharami, które były „miarą" naszych pradziadów. Wyobraźmy sobie w owych czasach niedobór pogłowia zwierząt rzeźnych — do pieroż to byłaby katastrofa narodowa!

A ileż czasu trwały owe święta naszych pradziadów? — najskromniej od wigilii do Trzech Króli! A teraz? — Śmiech po prostu bierze! — Nie pisząc już o naszym zawodzie, który świąt nie lubi, ponieważ są one dla niego tym, czym przysłowiowy cukierek liżany przez szkło! Ale — w tym roku nawet tak ponętnie wyglądającej pomiędzy świętami a niedzielą soboty nikt nie uhonorował i między święte nie policzył.

Chude czasy — oj, chude, dawniej, panie dziejski, Boże Dzieciątko często się boże dary spożywając, aby się tą prostą drogą zapewne boskości dorobić, a dziś? — pracą? odbudową? — Czyste zwyrodnienie natury ludzkiej skłonnej do uczestnienia się piecze nią z cebulą, tak smakowicie przez imć Reja opisaną.

Jakżeż tu wreszcie długo świętować ludziom, którzy tak skąpo jak to wyżej było opisane podjadłszy już w drugie święto narzekają, że na jedzenie patrzeć nie mogą. Albo — patrząc na biesiadników, którzy już „spuchli", używając języka sportowego — wygłaszają zdania, że nie może być jeszcze na świecie dobrze, skoro równocześnie istnieją na nim przypadki przeżarania się i głodowania. O boski Lukullusie! — a sztuka dla sztuki (i do tego z „tukiem"!)

Na pocieszenie dodać wypada, że pod jednym względem zbliżyliśmy się — nieprzystojni prawnucy do przystojnych pradziadów. Np. przed wojną „dalekobieżny" — stopka (kieliszek bez nóżki) mieścił w sobie „30 gr." wódki, na prywatne pokoje jadał nie mieli wstęp, a w knajpie wychylany bywał — fe! — przez motorycznych pijaków. A dziś — kieliszki na nóżce przy stole biesiadnym zwykle obdarzone zostają „dowcipem", że należałoby przywiązać do nich sznurek aby ich przypadkiem... nie połknąć. — stopki uzyskały prawo obywatelstwa wszędzie, a „dalekobieżny" zaczyna się od „setki"!

A jakiż to był wstyd upić się przed wojną — i dostać się za to do gazety! gość ambitny, którego taki „casus paskudeus" spotkał, zwijał co prędzej manatki i wiał z rodzinnego miasta gdzie pieprz rośnie!

I gdzież tu tradycja — wszak święte prawa gościnności nakazywały pradziadom gościa nie wypuszczać żywego ani umarłego tylko pijanego! A my — nie wszyscy co prawda — ale podtrzymujemy te święte prawa. Niedowiarków odsyłam do naszej „świątecznej" listy pijaków!

Sapienti sat!

Simplicius.

Dzień Częstochowy

9 STOPNI CIEPŁA

rano, a następnie 6, przy „mile" roszącym przez cały dzień deszczyku, to wczorajsza pogoda w Częstochowie.

MECENASEM BOLBEC

w komedii Bera i Verneuilla, granej obecnie w Teatrze W. jest młoda adeptka sztuki scenicznej p. Hanna Smólska, występująca w swojej pierwszej wielkiej roli. Gra interesująco, co rokuje nadzieję na przyszłość, jeżeli.. większa rola nie uderzy do pięknie zaondulowanej główki.

CHOCHLIK DRUKARSKI

nie tylko dziennikarzom płata figle. Na słównej poczcie od ul. Kopernika jest ogłoszenie, z którym widać bliżej zapoznał się nasz diabl'k, w słowach bowiem „listy polecone" zjadł literę „o" pozostawiając „listy plecone"

ZAPISY NA KURSY

stenografii, księgowości i wyższy kurs księgowości przebitkowej, organizowane przez Zrzeszenie Nauczycieli w Częstochowie, będą przyjmowane w sekretariacie kursów — Narutowicza 19-23, począwszy od 8 stycznia 1948 r.

LICEUM TECHNIK PLASTYCZNYCH

dawn. Szkoła Sztuk Pięknych przyjmuje zapisy w godzinach od 10 do 12 i od 16 do 18 do dnia 15 stycznia Tel. 21-01. (el)

NOWE KOŁO

Polskiego Związku Zachodniego powstało w tych dniach w Rędzinach staraniem tamt. Zarządu Gminy koło to liczy jak na razie 36 członków spośród robotników i okolicznych wieśniaków. (g)

UPORZĄDKOWAĆ NALEŻY

przejście u zbiegu Alei z ul. Dąbrowskiego obok rozbieranego a nie rozebranego domu. Odpadający tynk z błotem zanieczyszczają na dużym odcinku wspomniane ulice.

PRZEJEDZONYM

w okresie świąt, przy pominamy, że wodę Żubera i Jana można już dostać w Częstochowie w dowolnej ilości

Częstochowa pierwsza po wojnie

wznawia działalność T-wa

Przyjaciół Astronomii

Popularne w naszym mieście przed wojną Polskie Towarzystwo Przyjaciół Astronomii, po długiej, — bo ośmioletniej przerwie wskrzesza obecnie swą działalność. Dzieje tego Towarzystwa stoją w ścisłym związku z historią Miejskiego Obserwatorium Astronomicznego, mieszczącego się w małym oryginalnym budynku, wśród drzew tutejszego parku.

Inicjatorem i założycielem Miejskiego Obserwatorium w Częstochowie był nieżyjący już dzisiaj, ksiądz Bonawentura Metler, uczeń słynnego astronoma francuskiego Flammariona.

Gdy w roku 1909 teren podjasnogórski zajęły pawilony Wystawy Przemysłowo Rolniczej, ks. Metler, wykorzystując okazję poczynił odpowiednie starania, dzięki którym zdołał uzyskać okrągły pawilonik w parku, opróżniony po wystawie przez Tow. Akcyjne - Zawiercie. W tym to pawilonik założył w celu popularyzacji astronomii obserwatorium, ofiarowując na początek własną lunetę. Ówczesne władze miejskie pomogły finansowo, a do rozbudowy obserwatorium przyczynił się również wielki miłośnik kosmografii p. major Skrzywan. Zainstalowaniem urządzeń zajął się p. Krajewski Feliks, obecny wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół Astronomii.

Obserwatorium w parku przez długie lata służyło młodzieży szkolnej, jako pomoc w nauce kosmografii, a miastu przynosiło dochody. W r. 1928 założyciele obserwatorium zorganizowali w Częstochowie oddział Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Astronomii, postanawiając założyć jeszcze jedno obserwatorium astronomiczne, wyposażone w odpowiednie urządzenia, ale już dla celów wyłącznie naukowych. Projekt był bliski realizacji, zwłaszcza, że inżynier Boguszewski ofiarował pod budowę obserwatorium parcelę na Zaciszu o rozmiarach 1000 m², tym dogodniejszą dla obserwacji planet, że znajdującą się na otwartej przestrzeni. Niestety, dalszym zamiarom Towarzystwa przeszkodziła wojna.

Okrągły budyneczek w parku zwrócił uwagę Niemców. Na szczęście w porę zdołano ukryć zarówno przyrządy, jak też znajdujące się tam książki. Zegar astronomiczny ulokowano na Jasnej Górze, książki oraz szkła w domach prywatnych, lunetę zaś schował jeden z członków Towarzystwa, młodziutki obywatel amerykański, mający w naszym mieście rodzinę — John Francis Gustowski, co też przypłacił życiem. Niemcy bowiem nie mogąc na Gustowskim wymóc zeznania gdzie ukrył lunetę, zesłali go do Oświęcimia, skąd już nie wrócił.

W roku 1945, w krótkim czasie po wypędzeniu okupanta Miejskie Obserwatorium Astronomiczne na nowo uruchomiono. Obecnie Częstochowa jest jednym z nielicznych miast, gdzie astronomia, znajduje należyte zainteresowanie. Tutejszy Oddział Polskiego Towarzystwa Astronomicznego jest pierwszym w Polsce, który po wojnie wznowił swą działalność. W styczniu odbędzie się w Paryżu międzypaństwowy zjazd Przyjaciół Astronomii, na który wydelegowany zostanie czynny członek tut. Towarzystwa pan Bernatek. (w)

Siedziba „łowców gwiazd"

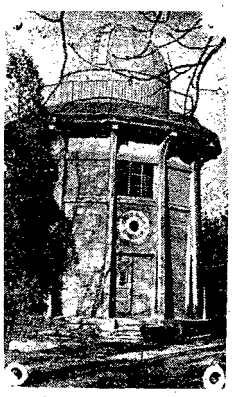

W parku częstochowskim istnieje pawilon mieszczący obserwatorium astronomiczne.

MÓWI...

Dziwne zwyczaje

Można by co prawda felietonik ten zatytułować bardziej groźnie. Np. „Uderzmy się w piersi", albo „Czy jesteśmy w porządku", albo „Jedenaste przykazanie — nie kłam"!

Jednak wybraliśmy słowa skromniejsze.

Jechałem na święta do rodziny. Pociągiem, wbrew przewidywaniom, nie bardzo natłoczonym. Na każdej ławce siedziało wygodnie tyle osób, ile się należy. Ani jednej więcej. Między ławkami nikt nie stał.

W pewnej chwili uchylają się drzwi i ktoś zapytuje, czy nie ma w tym przedziale jeszcze jednego wolnego miejsca, chociaż stojącego, bo jedzie niedaleko. Chętnie postoi tych kilkadziesiąt minut.

Oczywiście chór zaraz odpowiedział, że miejsca nie ma.

W języku niemieckim istnieje pewne lapidarne słowo:: „Notlage" — kłamstwo z musu.

Ale to, co odpowiedzieli moi współpasażerowie nie było kłamstwem z musu, lecz kłamstwem, wynikającym z nieuprzejmości. Z braku zrozumienia drugiego człowieka. Kłamstwem dla wygody.

A takich kłamstw popełniamy niestety w naszym życiu nieco za wiele. Kłamstw i drobnych świństewek.

W czasie świąt byłem gościem moich przyjaciół. Spałem w jednym pokoju z jeszcze jednym kolegą. Rano kolega ten oczyścił sobie buty z kurzu brzegiem narzutki na tapczan, a dla połysku poprawił jeszcze haftowaną poduszką. Przecież nikt nie widział...

Pewnego razu otrzymałem za dużo reszty w sklepie. Właścicielka zdziwiła się, że zwracam jej pieniądze. Przecież nikt tego nie robi.

Widziałem również kiedyś jednego z moich znajomych, który wciskał się w kąt autobusu, by nie z apłacić za bilet. Może się uda przejechać za darmo i nikt nie zauważy...

Naprawdę miewamy czasem dziwne zwyczaje... Quis.

W śląskim okręgu pocztowym

Częstochowa kroczy za Katowicami

zajmując drugie miejsce

Działalność poczty w Częstochowie znacznie się rozszerzyła w porównaniu z okresem przedwojennym. Ma to związek z faktem rozszerzenia naszych granic na zachodzie oraz z tym, że miasto nasze jako duży węzeł kolejowy, jest zarazem poważnym punktem przeładunkowym poczty, ze wszystkich stron Polski.

W porównaniu z okresem przedwojennym obrót paczek na tutejszej poczcie wzrósł o 50 procent, obieg korespondencji o 30 proc., a przeładunek poczty powiększył się dwukrotnie.

Częstochowski Obwodowy Urząd Pocztowy należący do Śląskiego Okręgu Poczt i Telegrafów, zajmuje drugie miejsce w okręgu po Katowicach pod względem ogólnego obrotu przesyłek pocztowych.

Poczta nasza posiada też swoisty rekord, którym są wyrabiane normy jednostek pracy przez tutejszych urzędników. Wynoszą one do 15.000 jednostek, podczas gdy norma taka na pracownika umysłowego wynosi tylko 10.000 jednostek.

Obwodowemu Urzędowi Pocztowemu w Częstochowie podlegają jeszcze trzy urzędy pocztowe na terenie naszego miasta oraz 5 urzędów i 16 agencji pocztowych w powiecie. Sieć ta zostanie powiększona wkrótce o 6 pośrednictw pocztowych w bardziej uprzemysłowionych punktach powiatu.

Na dworcu kolejowym ma być wkrótce wznowiona działalność poczty peronowej, która będzie czynna przez całą dobę, a której brak dotkliwie odczuwają podróżni. Zaznaczyć należy, że poczta na dworcu kolejowym pracuje w bardzo ciężkich warunkach, spowodowanych szczupłością pomieszczeń, w zupełności nie nadających się na tego rodzaju ciężką i odpowiedzialną pracę.

Miasto nasze obsługuje 33 listonoszy, nie licząc służby pomocniczej do roznoszenia przesyłek ekspresowych i telegramów.

—o—

Częstochowa 25 LAT TEMU

29-XII 1922

Przed notariuszem Pawłem Brodowskim za numerem rep. 2815 został sporządzony akt umowy Magistratu Częstochowskiego z Polskim Towarzystwem Gazowniczym, na mocy której Towarzystwo obowiązuje się w przeciągu 3 i pół lat przystąpić do budowy gmachu gazowni. Miasto wydzierżawia Polskiemu Tow. Gazowniczemu od 20 do 25 morgów placów miejskich na przeciąg lat 30. Po upływie tego terminu budynek wraz z urządzeniami przejdzie na własność miasta. Gaz dostarczany będzie do oświetlenia ulic miasta oraz mieszkań prywatnych. Przy gazowni uruchomioną będzie fabryka produktów, związanych z przemysłem gazowniczym, jako to smoły, amoniaku, koksu itp. Z ramienia miasta umowę podpisał prezydent Marczewski i ławnik Nieprzecki.

•

Po zatrzymaniu się pociągu pospiesznego z Warszawy na stacji w Częstochowie jakiś pasażer wychylił się przez okno i zażądał piwa, za które zapłacił tylko 1000 mk. zamiast należnych 1200 mk. Gdy chłopiec bufetowy zażądał dopłaty, — mężczyzna ów wyciągnął rewolwer i grożąc nim krzyknął: „kulę w łeb dostaniesz a nie 200 mk". Gdy policja chciała owego mężczyznę aresztować, — stawił opór wołając: „Posła aresztujecie"! Po sprawdzeniu legitymacji okazało się, że samozwańczym posłem jest blacharz z Piotrkowa Teodor Łasikiewicz.

•

Gimnazjum SS Nazaretanek urządza Jasełka w wykonaniu uczennic tego zakładu. Ceny biletów 500 i 1000 mk. (pk)

Przyjęci sercem i miłością

Żołnierze na opłatku

w Zw. Młodzieży Demokratycznej

Ub. wtorku w lokalu Związku Młodzieży Demokratycznej odbyła się uroczystość wigilijna, na którą młodzi ZMD-owcy zaprosili żołnierzy miejscowej Jednostki Wojska Polskiego. Przy wspólnym stole 27-miu żołnierzy oraz młodzież akademicka i szkolna spędzili w miłym nastroju kilka przyjemnych godzin. Mimo to, że zgodnie z założeniami organizacji młodzieżowych wódki nie było—młodzieżowcy ZMD i żołnierze nawiązali bardzo serdeczne i miłe nici przyjaźni.

Jako gospodarz — przemówił prezes Komitetu Miejskiego ZMD p. Marynowski Zbigniew, witając gości oraz podkreślając wszystkie wspólne cechy, jakie łączą młodzież z wojskiem w utrwaleniu zdobyczy Polski Ludowej.

W imieniu Komitetu Miejskiego i Powiatowego Stronnictwa Demokratycznego przemówił sekretarz red. Rousseau. Czas przy stole urozmaicały monologi oraz kolędy i pieśni żołnierskie.

Na uroczystość opłatkową przybyli studenci z Warszawy, dawni członkowie tutejszego ZMD, którzy nie zapominają nigdy o macierzystym środowisku. Miłe gospodynie w osobach p. U. Stelmachówny — prezesa OKW ZMD oraz p. Barbary Czarneckiej potrafiły wytworzyć ten nastrój, który choć w części zastąpił będącym na służbie żołnierzom ciepło rodzinne. (lg)

—o—

B. p. Szmul Frank

W mieście naszym zmarł po dłuższej chorobie b. p. Szmul Frank.

Miejscowemu społeczeństwu żydowskiemu nie obca była w latach przedwojennych postać b. p. Szmula Franka. Był to bowiem najpopularniejszy felietonista częstochowskiej prasy, wydawanej w języku żydowskim, którego artykuły pełne dowcipu i głębokiego znawstwa duszy ludzkiej cieszyły się dużym uznaniem.

Również na polu działalności społecznej B. p. Szmul Frank zyskał sobie mir i poważanie, reprezentując poglądy postępowej lewicy.

Po latach tułaczki wojennej wrócił do Częstochowy, lecz złożony chorobą nie mógł już zabrać się do swojej pracy zawodowej.

Do roku 1939 b. p. Szmul Frank był jednym z nielicznych na tutejszym terenie członków Syndykatu Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej.

—o—

ZA KRADZIEŻ KRÓW

Mieczysław Grabowski i Józef Bączek, którzy jesienią br. skradli dwie krowy na szkodę Piotra Sypki Marii Hercog z Kawodrzy Górnej, zostali skazani po 1 roku więzienia. (o)

NASZA OCENA

Książka pisana sercem i uczuciem

Janusz Meissner: „Pilot Gwiaździstego Znaku". Wydawnictwo AWIR, Katowice 1947 r.

Nowa powieść Meissnera należy do bezsprzecznie najlepszych powieści w dorobku literackim, tego tak poczytnego autora. „Pilot Gwiaździstego Znaku" — to przyjaciel i uczeń Meissnera, a książka pod tym tytułem poświęcona jest jego pamięci.

Tylko prawdziwa przyjaźń i umiłowanie zawodu — w tym wypadku lotnictwa, mogą zdobyć się na tak gorące uczucia i tak piękne, choć realistyczne w swej prostocie opisy, jakie daje autor „Szkoły Orląt" w swej nowej powieści. Meissner jest nie tylko dobrym powieściopisarzem (co już podkreśliłem niejednokrotnie), ale też człowiekiem powietrza w całym tego słowa znaczeniu.

Samolot dla Meissnera to nie bezduszna maszyna, lecz istota żywa i czująca, która wraz z pilotem tworzy zespoloną całość. Nowa powieść autora „L — jak Lucy" napisana jest również z tym samym talentem narracyjnym jak tyle innych jego doskonałych powieści lotniczych i tak samo trzyma czytelnika w napięciu od pierwszej do ostatniej strony.

Ale „Pilot Gwiaździstego Znaku" poza wymienionymi zaletami, posiada jeszcze coś więcej — to bezgraniczne umiłowanie lotnictwa, które jest silniejsze od śmierci, bowiem wyrasta ponad śmierć.

Lekkość opowiadania przy interesującej treści, piękny i barwny język, to dalsze plusy nowej książki Meissnera.

Stanowczo też należy ją polecić młodzieży, bowiem nie tylko popularyzuje lotnictwo, ale też uczy wyrabiać najszlachetniejsze rysy charakteru: wytrwałość, szczerość, i nieskazitelną przyjaźń. (tk)

Kiedy nareszcie

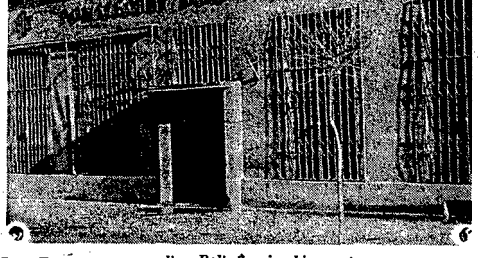

Dom Towarowy przy ulicy Roli Żymierskiego otworzy swe podwoje

CZYTELNICY PISZĄ

O dodatkowy telefon do U. S.

„Przeniesione w ub. roku biura Ubezpieczalni Społecznej do jej gmachu przy ul. Miekiewicza są stosunkowo daleko od śródmieścia, nie mówiąc już o przedmieściach. Stąd też ubezpieczeni, którzy pragną zasięgnąć informacji w sprawach lecznictwa muszą odbywać dobry kawał drogi, tracąc przy tym wiele czasu. Wiele z tych spraw można by załatwić telefonicznie, gdyby połączenie z Ubezpieczalnią nie sprawiało zbyt wielkich trudności. Tymczasem można nieraz i przez godzinę dzwonić bez skutku, bowiem numery 25-07, 25-08 i 25-09, są stale zajęte. Czyż wobec tego nie należałoby dodać jeszcze jeden numer telefonu oraz usprawnić służbę informacyjną w Ubezpieczalni, co wyszłoby na pożytek zarówno Ubezpieczalni jak i ubezpieczonym. P. D."

P. D. — Pomysł dobry i wart zrealizowania, tym bardziej, że wiele instytucji posiada jeszcze do dzisiaj nadmierną ilość aparatów telefonicznych, a Ubezpieczalnia na ich nadmiar skarżyć się nie może.

CO I GDZIE?

Radio

Poniedziałek, dnia 29 b. m.

6.20 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.25 Skrzynka P. C. K. 8.50 Muzyka. 10.40 Audycja Min. Oświaty. 12.03 Wiadomości południowe. 12.08 Przegląd prasy stołecznej. 12.15 Muzyka 12.20 „Z mikrofonem po kraju". 12.30 Audycja rozrywkowa. Wyk. Orkiestra Rozgłośni Poznańskiej 15.00 Program lokalny. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.35 „Sunia", op. dla dzieci starszych. 16.45 „W walce o zdrowie". 16.50 „Granie w szachy". 16.55 Audycja dla młodzieży. 17.15 „Melodie operetkowe". 18.00 R. U. L. — 18.15 Program lokalny. 19.00 „Z zagadnień świata pracy". 19.10 „Z zagadnień wojskich". 19.30 Sonata B-dur Schuberta. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Rezerwa dziennika. 20.05 Pogadanka sportowa. 21.00 Ludwik van Beethoven. 21.20 Pieśni Bretońskie Rhene Baton. 21.45 Audycja Biura Studiów. 22.00 Koncert rozrywkowy. Wyk.: Mała Ork. Rozgł. Śląskiej. 22.45 Program lokalny. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.20 IV sa. dycja z cyklu „Muzyka Dawna" 23.55

Repertuar

TEATRY

WIELKI — Mecenas Bolbec i jego mąż.

KAMERALNY — Temperamenty.

KINA

BAŁTYK — Jasne Łany

TĘCZA — Śluby kawalerskie

WOLNOŚĆ — Jasne Łany.

DYŻURY APTEK

S. MEJSTER — Al. Wolności Nr 23.

J. ZIELIŃSKI — Rynek Narutowicza 40.

RUPPRECHT — Narutowicza Nr 170 tylko od godz. 8 — 19-ej.

Telefon alarmowy Straży Pożarnej — 22-22.

Zawiadomienie.

ZAWIADAMIAMY NINIEJSZYM, ŻE WYSTAWIANE PRZEZ NAS BILETY ROCZNE I MIESIĘCZNE WAŻNE NA ROK 1947, NA TRASIE WYCZERPY - ZACISZE, OLSZTYŃSKA - ŚW. BARBARY TRACĄ Z DNIEM 1-go STYCZNIA 1948 ROKU ŚWOJĄ WAŻNOŚĆ.

BILETY ROCZNE I MIESIĘCZNE WAŻNE NA ROK 1948 SĄ DO NABYCIA W BIURZE NASZEJ F-my MIESZCZACEJ SIĘ PRZY UL. MARSZAŁKA ROLI ŻYMIERSKIEGO 21/23 W GODZINACH OD 9—13 I OD 15—17.

AUTOKOMUNIKACJA Sp. z o. o.
Częstochowa, ul. Marsz. Roli Żymierskiego 21/23.

Zawiadamiamy, że Msza św. za spokój duszy
ś. † p.
FRANCISZKI
Reterskiej
zostanie odprawiona we wtorek o godzinie 9 rano w kościele św. Zygmunta, na którą zapraszamy
A 1777 CORKA.

WOLNE POSADY.

POTRZEBNY chłopiec do posyłek. Zgłoszenia, Księgarnia Kotolicka, Aleja 61. 6464

GENY OGŁOSZEŃ:

ZA TEKSTEM
do 70 mm . . . . . zł 20.— za 1 mm szpalty
od 71 do 120 mm . . . . zł 35.— za 1 mm szpalty
od 121 do 200 mm . . . . zł 40.— za 1 mm szpalty
od 201 do 300 mm . . . . zł 50.— za 1 mm szpalty
powyżej 300 mm . . . . zł 60.— za 1 mm szpalty

W TEKŚCIE
do 70 mm . . . . . zł 50.— za 1 mm szpalty
od 71 do 120 mm . . . . zł 60.— za 1 mm szpalty
od 121 do 200 mm . . . . zł 70.— za 1 mm szpalty
od 201 do 300 mm . . . . zł 85.— za 1 mm szpalty
powyżej 300 mm . . . . zł 100.— za 1 mm szpalty

NEKROLOGI
do 70 mm . . . . . zł 25.— za 1 mm szpalty
od 71 do 120 mm . . . . zł 30.— za 1 mm szpalty
od 121 do 200 mm . . . . zł 35.— za 1 mm szpalty
od 201 do 300 mm . . . . zł 35.— za 1 mm szpalty
powyżej 300 mm . . . . zł 100.— za 1 mm szpalty

OGŁOSZENIA DROBNE . . . . . zł 20.— za 1 wyraz
Pomniki prasy . . . . zł 10.— za 1 wyraz
W niedziele i święta 30 proc. drożej.

SPRZEDAŻ

SKLEP do sprzedania z powodu choroby i wieku. Jasnogórska 18. A 1775

ZGUBY

SKRADZIONO dowód kolejowy wydany przez DOKP Łódź na nazwisko Lnejen Kubica. A 1776

ZGUBIONO dowód osobisty, kartę rejestracyjną wydaną przez RKU w Częstochowie na nazwisko Opyo Jarosław. Proszę o zwrot na Poste-Restante Nr 8 A 1778

DNIA 27 GRUDNIA 1947 R. ZMARŁ PRZEŻYWSZY LAT 45

Ś. P.

Stanisław Orwicz

KIEROWNIK PERSONALNY F-ki KAPELUSZY W CZĘSTOCHOWIE.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Aleja Wolności 88 do kościoła św. Rodziny nastąpi we wtorek, dnia 30 grudnia 1947 r. o godzinie 14, skąd po nabożeństwie pogrzeb na cmentarzu św. Rocha.

W Zmarłym traciemy cenego pracownika oraz nieodżałowanego kolegę.

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY F-ki KAPELUSZY.

NOTATNIK ŁÓDZKI

MIMO NARZEKAŃ NA »ZŁE CZASY«
ŁÓDŹ HUCZNIE SPĘDZIŁA ŚWIĘTA

(Korespondencja własna)

Od niepamiętnych czasów łodzianie znani są z tego, że lubią narzekać na „złe czasy". Przyzwyczajenie jest drugą naturą. Więc chociaż „złe czasy" minęły już bezpowrotnie i stopa życiowa stale się poprawia — wierni tradycji łodzianie narzekać nie przestają.

Z tego jednak, co się działo przed świętami w sklepach łódzkich, wcale nie wynika, aby mieszkańcom grodu nadłódzianego wiodło się aż tak źle.

Sklepy łódzkie przeżywały okres swego „prosperity". Pieniądze, które kupcy wpłacili do kas Urzędów Skarbowych za należności podatkowe, napływają z powrotem szeroką falą.

Szczególnie „szły" przed świętami rzeczy damskie: pończoszki, wełna na sukienki, pantofelki na koturnach i kapce, szale, torebki, kosmetyki.

Łódź wyludniła się na święta. Wiele osób spędziło je w pięknych miejscowościach Dolnego Śląska, w Warszawie, na Pomorzu. Liczba wyjeżdżających z miasta na święta przewyższyła znacznie liczbę przyjeżdżających do Łodzi. Nie zrezygnowano bynajmniej, aby łodzianie byli niegościnni. Po prostu Łódź nie ma się czym pochwalić i jest stanowczo mniej atrakcyjna od innych miejscowości w kraju.

♦

Tramwaje łódzkie jadą nie tylko po szynach, ale i na dużym deficycie, który za okres od czerwca r.b. do chwili obecnej wynosi równo 60 milionów złotych.

Przyczyna? W Łodzi, ze względu na specyficzny charakter miasta, aż 80 proc. korzysta z przejazdów ulgowych 3-złotowych, podczas gdy koszt własny przejazdu jednego pasażera wynosi ponad 5 złotych.

Przed wojną tramwaje łódzkie przewoziły przeciętnie 5 i pół miliona pasażerów miesięcznie. Obecnie — 15 milionów. Dlaczego? Przyczyna jest bardzo prosta. Przed wojną bilet normalny kosztował 20 groszy, a podzelowanie obuwia od złotego do dwóch złotych, a więc tylko 5 — 10 razy więcej. Dziś normalny przejazd tramwajem kosztuje 10 zł., zaś para zelówek około 2.000 złotych, czyli 200 razy więcej!

W porównaniu więc z okresem przedwojennym różnica jest szalona i nic dziwnego, że każdy łodzianin stara się ratować swe zelówki nawet kosztem wieszania się na stopniach i buforach. Opłaca się przejechać nawet dwa-trzy przystanki, tym bardziej, że tak niewielkie odległości można z powodzeniem przebyć jako... pasażer „na gapę".

♦

Od Nowego Roku zapanuje porządek na targowiskach miejskich. Zniesiony zostanie handel artykułami spożywczymi z wozów, który przyczynia się do zaśmiecania placów targowych. Wszelkie produkty obowiązkowo będą musiały znajdować się na straganach. Handel obnośny, czyli tzw. popularnie „ręcznik", dozwolony będzie tylko na jednym targowisku — na Placu Tamfaniego na Bałutach, przy czym „ręcznicy" będą mogli handlować tylko starzyzną, tj. rzeczami używanymi.

Decyzja ta posiada zasadnicze znaczenie. Celem jej jest likwidacja niedozwolonego „handlu łańcuszkowego", podrażającego znacznie ceny. Zawodowi spekulanci i kombinatorzy nie będą już mogli wykupywać „ładnych" artykułów ze sklepów państwowych, aby wynieść je z pokaźnym zyskiem na rynek. Od Nowego Roku w nowe towary publiczność będzie się mogła zaopatrywać tylko w sklepach, lub ze straganów, których właściciele płacą podatki i mogą się wykazać źródłem pochodzenia towaru.

Znikną również ze wszystkich targowisk popularne „bary pod gołym niebem", w których potrawy przyrządzane są i wydawane w warunkach, urągających najprymitywniejszym wymogom sanitarnym.

♦

Na trasie Łódź — Warszawa wprowadzono przed dwoma miesiącami dla stałej obsługi tej linii 11 „Leylandów", stanowiących własność warszawskiego oddziału PKS-u. Eksperyment nie wytrzymał jednak próby życia. Warszawscy szoferzy i konduktorzy ostatnich wozów, przybywających do Łodzi późnym wieczorem, zatrzymywali się na noc w obcym mieście. Dyrekcja warszawskiego PKS-u sarkała, bo musiano pokrywać dodatkowo koszta za noclegi w hotelach łódzkich. Jeszcze bardziej niezadowolone były żony szoferów i konduktorów. Ażeby więc nie płacić poważnych rachunków w hotelach i nie rozdzielać rodzin, wprowadzono od kilku dni na tej trasie „ruch wahadłowy". Linię Łódź — Warszawa obsługuje obecnie 12 „Leylandów", z tego sześć warszawskich i sześć łódzkich. Szoferzy ostatnich wozów wyjeżdżają z obydwu miast o godz. 2-ej po południu, aby po 3-godzinnej jeździe i 2-godzinnym odpoczynku zrobić ostatni kurs i powrócić na noc do swoich miast i... żon.

♦

W Łodzi nie było dotąd ani jednej Poradni Przeciwalkoholowej. Na to jednak, na co nie mogły się zdobyć dotąd miejskie władze zdrowia ani instytucje społeczne — zdobył się Związek Zawodowy Kolejarzy, który w ubiegłą niedzielę w lokalu swym przy ul. 11-go Listopada 76 uruchomił pierwszą w Łodzi placówkę tego rodzaju.

Poradnia ta jest konieczna z uwagi na znaczny wzrost alkoholizmu w mieście. Łódź pochłania nieprawdopodobnie duże ilości wódki, w której toną często całotygodniowe zarobki robotnicze.

Codziennie odbywają się w Sądzie Starościńskim rozprawy przeciwko opojom, codziennie dochodzi na ulicach miasta do gorszących awantur, wywołanych na tle nadużywania napojów wyskokowych.

Nierzadko też można zobaczyć pijaków.. śpiących w najlepsze na jezdni, jak to na przykład miało miejsce przed kilku dniami z rzeźnikiem Stefanem Janczewskim, któremu w czasie takiej „drzemki" na środku jezdni wyciągnięto z kieszeni portfel z 100.000 złotych.

W mieście „odchodzi" także bimber. Dostarcza go na całą Łódź i okolicę niewielkie miasteczko Głowno, leżące na trasie Łódź — Łowicz. Głowno jest dla Łodzi tym, czym dla Warszawy Jabłonna. Głowno pachnie alkoholem. Konkurentów Państwowego Monopolu Spirytusowego gnębi uczciwie Komisja Specjalna, nie dając im wytchnienia. Już 70 właścicieli potajemnych gorzelni osiadło w Mitencinie. Wysłano tam również 40 osób, które sprzedawały i kupowały bimber.

I tutaj więc potwierdza się różnica między wódką, a bimbrem. Polega ona na tym, że ten, kto pije wódkę — ten leży, a kto raczy się bimbrem — ten siedzi...

Adam Ochocki.

Lista wygranych nagród książkowych
w konkursie »Znasz li ten kraj?«

Podajemy poniżej listę osób, które wygrały nagrody książkowe w konkursie „Znasz li ten kraj?".

Pawłowska Jadwiga (Kraków), Janosik Wacław (Częstochowa), Pajkert Zofia (Radom), Kowalik Teodor (Warszawa), Kindlerowa Wanda (Olsztyn), Jawor Jadwiga (Częstochowa), Dawidowicz Waldemar (Lublin), Lunkiewicz (Olsztyn), Czerwińska Magdalena (Lublin), Minkowska Helena (Warszawa), Herzig Ligia (Piotrków), Baranowski Adolf (Częstochowa), Górecki Henryk (Jeziorna), Pernach Stefan (Siedlce), Pałesówna Zofia (Warszawa), (nagroda odebrana), Potęga Henryka (Warszawa), Reklewska Maria (Milanówek), Ćwiertnia Jerzy (Warszawa), Jamrozówna Zofia (nagroda odebrana, Warszawa), Grodzieński Tadeusz (Warszawa), Śliwa Roman (Warszawa), Fedorczuk Irena (Włochy), Wodzinowski Henryk (Warszawa), Sołtysiak Maria (Podkowa Leśna), Krzysztanowski Bohd. (Olsztyn), Sobocki Sławomir (Lublin), Lisowska Marta (Olsztyn), Henzel Barbara (Radość), Jurewicz Franciszek (Olsztyn), Sawicki Stanisław (Radom), Tworek Janusz (Warszawa), Zaorski Tadeusz (Białystok), Książek Marian (Olsztyn), Tomaszewska Anna (Podkowa Leśna), Sikorski Józef (Lublin), Dobosz Zofia (Radość), Trybuchowski Jerzy (Biała Podl., Lipska Halina (Częstochowa), Ciesiak Jan (Warszawa), Kramp Konstanty (Warszawa), Siarnecki Henryk (Warszawa), Raszyński Jerzy (Ełk), Garboniak Eugeniusz (Warszawa), Wardecki Wojciech (Warszawa — nagroda odebrana), Szabłowski Czesław (Suwałki), Kurylek Aleksander (Częstochowa), Trzeszewski Roman (Warszawa), Wołoszyński Tadeusz (Puławy), Daszkiewicz Maria (Warszawa), Rozakowski Bogusław (Radom).

Nagrody są do odebrania w Redakcji „Życia Warszawy", Marszałkowska 3/5. Czytelnikom z prowincji nagrody pieniężne oraz premie książkowe zostaną wysłane pocztą.

Lekcje języka rosyjskiego
w Polskim Radio

W roku 1948 Polskie Radio przystąpi do nadawania lekcji języków obcych na falach eteru. Naukę języków obcych Polskie Radio rozpocznie dn. 3 stycznia 1948 r. elementarnym kursem języka rosyjskiego. Jeżeli próba ta zainteresuje słuchaczy, Polskie Radio uruchomi także kursy innych języków. Kurs języka rosyjskiego składać się będzie z dwóch lekcji tygodniowo.

Lekcje te nadawane będą w środy i soboty w programie ogólnopolskim o godz. 19.15. Te same lekcje usłyszeć można będzie tegoż dnia na fali Warszawy II o godz. 17.30 oraz w następnym dniu powtórzenie również w programie ogólnopolskim o godz. 7.20 rano.

3 nowe fabryki konfekcyjne
powstaną w Warszawie

Dotychczas Warszawa posiadała tylko jedną fabrykę przemysłu konfekcyjnego, urządzoną w dawnym schronisku dla bezdomnych „Polus" przy ul. Lubelskiej. Fabryka zatrudnia ponad 600 kobiet.

Jeszcze jesienią b.r. przystąpiono do budowy drugiej fabryki przy ul. Górczewskiej. Zostanie ona uruchomiona już wiosną 1948 r. Obecnie planuje się zbudowanie jeszcze dwóch dalszych fabryk na Żoliborzu i na Pradze. Każda z tych fabryk zajmie powierzchnię 10 tys. m. kw. Fabryki będą wyposażone każda po 500 maszyn krawieckich elektrycznych. Znajdzie w nich pracę około 6 tys. kobiet.

(mg)

Wczasy zimowe
Organizacji Młodzieży TUR

Niedługo rozpocznie się trzeci turnus wczasów zimowych dla młodzieży OM TUR. Zgłoszenia będą przyjmowane do dnia 2 stycznia 1948 r.

Wczasy zostały zorganizowane w ten sposób, że przewidziano 4,5 godziny na zajęcia praktyczne w terenie „zaś 3,5 godziny na pracę kulturalno-oświatową w ośrodku. Domy wypoczynkowe wyposażone są w sprzęt narciarski. W czasie trwania turnusu przewiduje się urządzanie wycieczek, imprez, kursów narciarskich, wieczorków dyskusyjnych itp.

Członkowie OM TUR, zorganizowani w Związkach Zawodowych, mogą korzystać z bezpłatnych biletów kolejowych na wczasy. Bilety można otrzymać w Okręgowej Komisji Zw. Zawodowych. Należy jednak przedłożyć zaświadczenie pracodawcy, stwierdzające, że zainteresowany korzysta z urlopu wypoczynkowego. (mg)

— Panie, kiedy u diabła to się skończy.

— To jest właśnie niedokończona symfonia.

Przed zimą — „przedwiośnie"
Zamiast śniegu — deszcz

Przysłowie „święta Barbara po wodzie — Boże Narodzenie po lodzie" w tym roku nie sprawdziło się. Dzień wigilijny był wprawdzie mroźny (termometr wskazywał do — 10 stopni), lecz już w pierwszy dzień świąt nastąpiła odwilż, która stopniowo zamieniła się w zwykłą polską plucha. 26 bm. zaczął wiać wiatr z zachodu, który osuszył błoto. Pogoda przybrała charakter iście przedwiosenny.

27 bm. PIHM notował następujące temperatury: Legnica plus 5 stopni, Raciborz plus 5 stop., Warszawa plus 3 stop. Zakopane plus 1 st. W górach w dalszym ciągu zalega gruba powłoka śnieżna. W Zakopanem grubość wynosi 24 cm., a na Kasprowym Wierchu 135 cm.

PIHM przepowiada na niedzielę pogodę pochmurną, opady w postaci deszczu, nocą lokalne przymrozki. Temperatura kilka stopni powyżej zera, umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich. (cz)

Z WYDAWNICTW
„Informator Gospodarczy"

Nakładem Polskiej Agencji Gospodarczej ukazał się ostatnio „Informator Gospodarczy m. st. Warszawy i woj. warszawskiego". Wydawnictwo to obejmuje dwa pokaźnej objętości tomy i zawiera bogaty materiał adresowo-informacyjny. Tego rodzaju wydawnictwo było bardzo potrzebne. Zarówno instytucje, jak i osoby prywatne, odczuwały brak rzeczowego i źródłowego informatora, obejmującego wszystkie dziedziny życia stolicy i województwa warszawskiego. W tym zakresie Informator wypełnia istniejącą lukę.

Oczywiście, jako pierwsze po wojnie tego rodzaju wydawnictwo, „Informator" nie mógł się uchronić od szeregu przeoczeń i błędów. Do takich przeoczeń zaliczamy np.: brak jakiejkolwiek wzmianki o P.K.O., o Komisji Dewizowej, o Polskich Liniach Żeglugowych i innych instytucjach czy urzędach. Szkoda również, że ciekawy dział informacyjny o odbudowie Warszawy nie został zaktualizowany danymi za rok 1947 lub przynajmniej za I półrocze 1947 r., a operuje się danymi z roku 1945, względnie 1946.

Wreszcie nakład pierwszej części „Informatora" nie jest dość przejrzysty i czytelnik niezbyt łatwo znaleźć może instytucje go interesujące, czy urzędy.

Ponieważ jednak wydawcy zapowiadają uzupełnienie i skorygowanie istniejących błędów i braków, należy mieć pewność, że usterki te zostaną usunięte w następnych wydaniach „Informatora". (t)

Pamiętaj
O POMOCY ZIMOWEJ

Z zatopionych wraków
powstają nowe statki

W Szczecinie podniesiono wrak b. niemieckiego parowca towarowego „Otto Müller" pojemności 1.589 BRT. Wrak ten jest wypalony, jednak maszyny zachowały się w stosunkowo dobrym stanie.

W Świnoujściu ekipa ratownicza ma rynarki radzieckiej wydobyła z wody poniemiecki wrak „Monte Caseino", który na zasadzie polsko-radzieckiej umowy o podziale wraków został przyznany Polsce. Oba wraki przejęło przedsiębiorstwo żeglugowe GAL.

W Gdyni został wydobyty wrak przedwojennego polskiego statku pasażerskiego „Wanda" o pojemności 250 BRT. „Wanda" znajduje się w odbudowie na stoczni w Gdańsku.

Rady starej gospodyni
Kruche pierniczki cioci Jadzi

Zosia droga — a więc dziś przesyłam Ci ostatni przepis na pierniczki kruche. Są one doskonałe i mają tę wielką zaletę, że przechowywane w puszce lub słoju, leżeć mogą kilka miesięcy, nie tracąc nic na smaku.

1 szklankę miodu (można sztucznego) zagotować z 1 szklanką cukru. Sparzyć tym pół kg mąki, dokładnie wymieszać i niech ostygnie! Do zimnego ciasta dodać łyżeczkę czubatą amoniaku, 2 łyżeczki wszelkich korzeni (lub paczkę zaprawy do pierników). 1 łyżkę stołową tłuszczu (masła, margaryny) 2 całe jaja. Ręką dobrze wszystko wyrobić. Jeśli można, lepiej piec nazajutrz, gdyż pierniki przez fermentację nabierają lepszego smaku. Z ciasta robić wąski wałek, krajać w małe krążki, robić kuleczki, i układać szeroko na wysmarowanej lub wysypanej mąką blasze (gdyż bardzo rosną). Polukrować część lukrem białym, część czekoladowym i zielonym.

LUKIER Z BIAŁEK. Ubić sztywną pianę z jednego białka, dodać 15 dkg cukru, ucierać wałkiem na gładką masę, gdy lukier za gęsty, można dodać kilka kropel soku cytrynowego. Do zabarwienia lukru na kolor zielony (se ledynowy) można użyć farb ze szpinaku. Usiekać sporą garść czystych listków szpinakowych, wycisnąć przez płótno (ściereczkę), następnie zagotować, oddzielić się woda od farby, którą odcedzamy i dodajemy do lukru. Jasny kolor zielony otrzymujemy również z niepalonych ziarn kawy. Namoczyć w białku na noc kilka ziarn kawy, a białko zabarwi się na piękny seledynowy kolor. Ziarnka wyjąć, do białka dodać cukru pudru i utrzeć na lukier. Utartą czekoladę dodajemy do utartego lukru i otrzymujemy lukier czekoladowy. Na kolor różowy zabarwiamy lukier, dodając kilka kropel mocnego soku wiśniowego, lub nawet kilka kropel wyciśniętego soku z buraka. Nie wymaga to dużo pracy, a pierniczki polukrowane na różne kolory, wyglądają apetycznie i pięknie ubierają nasze skromne bakalie świąteczne, na które składać się będą jedynie te właśnie pierniczki, trochę cukierków, marmoladek i jabłek.

Twoja ciotka

Co dzień niedziela

A. C. NOT.

Tłum. Marii Erhardt 24)

Nieznajoma opisuje cały wypadek, w co zdaje się nie wierzyć dyżurny przodownik. Przekazuje jednak całą sprawę sędziemu śledczemu. Dr Dolan zaalarmuje się w nieprzyjemnej sytuacji, gdyż sędzia nie znosi automobilistów.

I sędzia śledczy przymknął oczy na nieścisłości w oskarżeniu dziewczyny i wziął się do rzeczy z całą powagą. Może w cichości ducha myślał: — Przynajmniej tego doktorka trochę pomęczymy. Nauczymy rozumu! Oczywiście, o ile nie uda się nic więcej.

Nie brał pod uwagę tłumaczenia doktora Dolana, podkreślania niewiarygodności zeznania, nonsensów i luk. — Puścił sprawę dalej.

Z powodów ubocznych — albowiem nie miałem możności śledzić przebiegu sprawy przez zimę — dowiedziałem się dopiero na wiosnę, że z doktorem Dolanem było bardzo kiepsko. W pierwszej instancji nawet przegrał. Naturalnie apelował. Nie mógł pozwolić, żeby coś podobnego na nim zaciążyło. W dodatku dziewucha byłą bezczelna i domagała się w myśl prawa cywilnego fantastycznej sumy jako „odszkodowania".

Na próżno przysięgał doktór kolegom, że nic, naprawdę nic nie było. Milcz, ty drabie, śmieli się. Użyłeś sobie, to płać, żeby chociaż, panowie, żeby chociaż to była prawda! Ale mam płacić za nic? Nie moi drodzy!

Całe szczęście, że policjanci rozplotkowali tę historię na całą wioskę i okolicę. Było to dla doktora Dolana wybawieniem. Znalazł się poczciwy chłopek,, który — sam niezauważony — był świadkiem całej tej sceny: jak doktór wysadził dziewczynę na szosie, jak dziewucha mu groziła i zapisywała coś w notatniku. Widocznie numer auta. Potem podobno przypudrowała sobie nosek i energicznie ruszyła naprzód, jak gdyby dobrze wiedziała, że w odległości półtora kilometra jest wioska.

Otóż ten wieśniak zgłosił się na policję, był to wiarygodny świadek, przygotowywał wtedy w lesie materiał na budowę swej chałupy. Powiedział starszemu posterunkowemu wprost:

— Ta dziwka wystrychnęła pana na dudka. A pan też — takiej uwierzyć!

— Od razu to sobie myślałem — roześmiał się policjant. — Ale co robić? Trzeba było napisać, co mówiła. To już była nie moja sprawa. Widzicie, uwierzyli jej i inni panowie!

Tak więc wydostał się dr. Dolan z opresji, a panna Anna Koneczna, szantażystka — wpadła. Niezależnie od tego odpowiadała jeszcze za nabieranie policji, krzywoprzysięstwo — no, było tego dosyć!

Był jednak ktoś, kto nie chciał uwierzyć w prawdę słów pana, nawet po zeznaniu tego wieśniaka.

Pani Jitka.

— Przecież ten świadek może być twoim człowiekiem. — wymawiała mężowi. — Skąd mogę mieć pewność,, żeś go nie przekupił? Jeżeli twierdzisz, że ta dziewczyna jest oszustką i szantażystką, dlaczego on nie mógłby być fałszywym świadkiem?

Doktór Dolan był tak nieprzewidujący, że pierwszej pani Jitce zwierzył się z tej całej historii. Może zresztą myślał, że gdyby sprawę zataił, a nie daj Boże, wyszłaby na jaw, nigdy by się przed żoną z tego nie wytłumaczył.

Jeśli zachowuje coś w tajemnicy, muszą być powody ku temu. Jakie? Jedynie takie, że to musi być prawdą.

Dla pani Jitki był to ciężki wstrząs.

— Jitko, zapewniam cię — głos mego pana drżał wzruszeniem — mogę ci przysiąc, że nic nie było. Nie! Opowiem ci dokładnie wszystko. To jest podziękowanie za przysługę! Gdybym wtedy przeczuwał, czym to grozi! Ale, daję słowo, nie zabiorę już nigdy nikogo, choćby nie wiem kto o to prosił!

Pani Jitka zanosiła się płaczem.

— Nie chcę z tobą dłużej żyć! Rozwiodę się! Odejdę od ciebie! Ucieknę! Nie mogę z tobą zostać...

W parę dni potem przyjechała taborska mama. Już kiedy przyszła jej krótka kartka: „Przyjadę w piątek rannym kurierem" — w domu zawrzało.

— Tyś jej o tym napisała? — zapytał doktór Dolan żonę.

— Tak — uniosła hardo główkę pani Jitka — chcę być z nią razem, póki od ciebie nie odejdę, jestem tu, taka sama...

— Nie powinnaś była tego robić — powiedział doktór Dolan spokojnie — choć oczekiwałem, że wybuchnie gniewem, a potem dodał przejmującym głosem: — Jitko, czemu ty mi nie chcesz uwierzyć? —

Mój pan zadręczał się gniewem Jitki, ale jednocześnie gdzieś w głębi duszy czuł leciutkie zadowolenie, że jego zdrada, chociaż nawet nieistotna, tak żonę wzburzyła. Kocha go, musi go kochać, inaczej nie przejęłaby się tak tą sprawą. Wszystkie chmury poprzednich dni i tygodni rozpłynęły się. Jitka nie miała czasu na nudy, zmartwienie zapełniło jej czas do ostatniej minuty.

W piątek rano pojechał doktór Dolan na dworzec po taborską mamę. Sam, bez Jitki. Czekałem na postoju przed dworcem, a pan wyszedł na peron. Kiedy podeszli do mnie, teściowa pełna gniewu sapała, jak lokomotywa i ze zdenerwowania ledwo mogła mówić.

Doktór Dolan próbował jeszcze coś tłumaczyć, jego głos załamywał się ze wzruszenia, ale teściowa przerwała mu ostro:

— Jeżeli nawet nie wszystko było prawdą, to coś w tym musiało być. Nie mogła przecież wymyśleć wszystkiego. Może trochę przesadza, ale bez winy pan nie jest. A teraz jedziemy — ten wyraz brzmiał, jak wystrzał.

Kiedy mój pan w czasie jazdy chciał powrócić do tematu, przerywała mu rezolutnie:

— Teraz proszę jechać, w domu będziemy rozmawiali! —

Niestety w domu nie doszło do wyjaśnień, bo doktór Dolan musiał śpieszyć do sądu. Przyprowadził więc tylko teściową do mieszkania na piętrze i oddał ją Jitce, łkającej na tapczanie: Mamo, mamusiu!

— Nie płacz córuchno, — uspakajała mama panią Jitkę głosem, który sam pęczniał od łez, jak łódka z dziurawym dnem, pijąca wodę i zanurzająca się coraz głębiej.

Doktór Dolan uciekł przegrał, niż może trzeba było; myślę, że trochę stchórzył, jakkolwiek niepotrzebnie, bo taka ucieczka rzucała na niego jeszcze większe podejrzenie.

Ale mojego pana drażniło, że teściowa miesza się w ich małżeńskie nieporozumienie. To jest przecież sprawa wyłącznie ich, Jitki i jego, a choćby rozstrzygnęli ją rozwodem, nikt nie ma prawa wtykać w nią swojego nosa. Był tak wzburzony, że kiedyśmy jechali do sądu okręgowego na Pankrac, mimo woli rozmawiał sam z sobą: „Jeżeli myśli, że tu będzie rządzić, jak w domu, to się bardzo myli!" — mruczał pod adresem teściowej.

d. c. n.

Sztuka ukraińska w Londynie

W Londynie otwarto wystawę sztuki ukraińskiej. Na zdjęciu para obywateli ukraińskich w strojach narodowych z narodowym instrumentem t. zw. „bandurą".

Wymiana towarowa za 30 milionów dolarów

Nowa umowa handlowa z Włochami

19 bm. zakończyła w Warszawie pracę Komisja Mieszana Polsko-Włoska zwołana w związku z wygaśnięciem umowy handlowej z 10 października ub.r. Podpisany został w tym dniu protokół pierwszej sesji Komisji Mieszanej, oraz parafowana została umowa handlowa polsko-włoska na 1948 r.

Nowa umowa handlowa ma się przyczynić do znacznego rozszerzenia wymiany towarowej między obydwoma krajami. Po stronie importu polskiego figurują różne maszyny, rudy cynkowe, barwniki oraz niektóre chemikalia i artykuły farmaceutyczne, owoce południowe (cytryny i pomarańcze) itd. Eksportować do Włoch będziemy głównie węgiel.

Przewidziany obrót wyniesie po obu stronach ca 30 milionów dolarów, niezależnie od zakupów inwestycyjnych objętych umową dodatkową.

—Koksownie wykonały plan—

24 b. m. koksownie przemysłu węglowego w liczbie 11 wykonały roczny plan produkcji, wytwarzając ogółem 2.750.000 ton koksu. Przeciętna produkcja dzienna wyniosła 7.080 ton. W roku 1946 produkcja koksu wynosiła 2.138.073 tony.

1000-ny numer »WOLNOŚCI«

„Wolność"—gazeta Armii Radzieckiej, pismo wychodzące od lat czterech w Polsce, wydaje swój tysiączny numer.

Pismo to zdobyło już sobie u nas mocną pozycję wśród szerokiej rzeszy czytelników.

W okresie wojny, gdy na ziemiach naszych Armia Radziecka wraz z Wojskiem Polskim, toczyły zwycięskie boje z hitlerowskim najeźdźcą **„Wolność"** pierwsza przyniosła wyzwolonej ludności polskiej wieści z frontu, i radosną nowinę o wojsku i tworzącym się, odrodzonym Państwie Polskim.

Gdy wojna się skończyła, pismo to włączyło się w nurt pokojowej pracy nad odbudową i pogłębieniem przyjaźni narodów słowiańskich, zawartej w ogniu walki.

Hołdując zasadzie, że najtrwalszym fundamentem przyjaźni jest wzajemne, gruntowne poznanie wszelkich przejawów życia narodów ZSRR i narodu Polskiego **„Wolność"** starała się przynosić jak najwięcej tych wiadomości i to w postaci najbardziej źródłowej. Materiał informacyjny tego pisma obejmuje zarówno politykę wewnętrzną jak i zagraniczną. Zw. Radzieckiego, Polski i innych państw słowiańskich, ich życie gospodarcze, kulturalne, zdobycze naukowe, literaturę, teatr, sztukę i sport. W dziale: **„Co pisze prasa radziecka?"** znajduje czytelnik kwintesencję najcelniejszych artykułów z czołowych pism radzieckich „Prawdy" „Izwiestii" i innych. Bogaty dział poświęcony odbudowie Związku Radzieckiego dostarcza ciekawych wiadomości ze wszystkich dziedzin życia.

✦

Skromny jubileusz „Wolności", zbiega się z końcem trzeciego roku pokojowej współpracy obu naszych państw i narodów, opartej na ścisłym sojuszu. — Niechże w tym dniu wolno nam będzie wyrazić przekonanie, że w pomyślnym rozwoju tej współpracy, w pogłębianiu wzajemnej przyjaźni, we wzajemnym poznawaniu i zrozumieniu, pismo, „Wolność" ma równie — swój niemały udział. (t)

Sukces „Suity Warszawskiej" w Ameryce

Podczas ostatniego pobytu w Stanach Zjednoczonych przedstawiciel P. P. „Film Polski" został zaproszony na członka Rady Filmowej w Waszyngtonie. Na jednym z zebrań Rady delegat „Filmu Polskiego" pokazał krótkometrażówkę polską — „Suita Warszawska". Film spotkał się z ogólnym uznaniem.

LISTY Z WIEDNIA

Austria oczekuje końca okupacji

A ŚWIAT TRWAŁEGO POKOJU

(Korespondencja własna)

Sensacyjne oświadczenie Mołotowa, który na kilka godzin przed zerwaniem Konferencji Londyńskiej oświadczył, że ZSRR jest skłonny do zmniejszenia swoich pretensji do majątków poniemieckich w Austrii, spowodowało, że nie kto inny, ale właśnie maleńkie państewko Austria, znalazło się między zatrzaskującymi się drzwiami pokoju światowego i zapobiegło zupełnemu ich zamknięciu.

Konferencja Zastępców Ministrów Spraw Zagr., która ma do 1 lutego 1948 r. zebrać się, aby prowadzić dalsze rokowania w sprawie traktatu z Austrią, jest w tej chwili jedynym forum międzynarodowym, na którym przedstawiciele czterech Mocarstw nadal ze sobą pertraktują w sprawach pokoju światowego i jako taka jest ona do pewnego stopnia przedłużeniem Konferencji Londyńskiej.

Uwaga opinii światowej skupia się obecnie na Austrii. Nie ulega bowiem wątpliwości, że gdyby mocarstwom udało się porozumieć w sprawie Austrii, lub bodaj znaleźć podstawy do takiego porozumienia, to prace te mogłyby się stać bazą do dalszych, być może pomyślniejszych pertraktacji w sprawach całokształtu organizacji świata powojennego.

STRONA PRZECIWNA — NIE PRÓŻNUJE.

Tymczasem jednak siły, które sobie nie życzą porozumienia między mocarstwami, siły, za którymi stoją międzynarodowi „handlarze śmierci" nie próżnują. Odpowiednia akcja prasowa trwa tak w Niemczech, jak i w Austrii. Ma ona na celu spowodowanie wrażenia wśród ogółu zainteresowanych społeczeństw, że klamka zapadła, że porozumienie jest już niemożliwe, że należy się przygotować na zupełne oddzielenie dwóch wrogich sobie światów, między którymi w braku żelaznej rozpościera się dymną zasłonę oszczerstw, kłamstw i nienawiści.

Refleks tej akcji prasowej i polityki, za nią się kryjącej, jest szczególnie silny w Austrii. Pojawiające się ostatnio komunikaty szwajcarskich i francuskich agencji prasowych o przygotowywanym podziale Austrii są jednym z ogniw omawianej wyżej propagandy.

Podział Austrii byłby oczywiście podziałem między sowiecką z jednej strony, a angielsko - amerykańsko - francuską strefę z drugiej.

Już swego czasu pojawiały się w zagranicznej prasie inspirowane balony próbne o projektowanej ucieczce rządu austriackiego z Wiednia do Salzburga, który byłby ogłoszony nową stolicą austriackiej Republiki Związkowej. Wiadomości te były wówczas zaprzeczane przez wszystkie austriackie dzienniki rządowe. Dzisiaj pogłoski o planach podziału Austrii pojawiają się w innej bardziej wyrafinowanej formie. Jak doniosła przed kilku dniami francuska agencja prasowa, odbyła się na południu Niemiec konferencja socjalistyczna, na której rozpatrywano możliwość przyłączenia Austrii Zachodniej do mającego powstać południowo - niemieckiego Związku Państwowego. Równocześnie w prasie szwajcarskiej i brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec ukazały się wiadomości o konferencji działaczy katolickich, która odbyła się w pewnym klasztorze na granicy austriacko - bawarskiej i której tematem były plany utworzenia tzw. „Unii Alpejskiej", w skład której weszłaby francuska i amerykańska strefy okupacyjne Austrii, oraz kilka państw południowo - niemieckich.

TO NIE JEST BEZ CELU...

Jeżeli powiążemy z tymi wiadomościami zdementowanymi zresztą w bardzo ostrej formie przez wszystkie odpowiedzialne czynniki austriackiego rządu, specjalną politykę aprowizacyjną i surowcową, jaką prowadzi od dłuższego czasu pro-amerykański rząd austriacki, to możemy dojść do przekonania, że wspomniane wyżej balony próbne, aczkolwiek w chwili obecnej nie są niczym innym, jak tylko balonami, mającymi na celu wysondowanie opinii publicznej, to przecież są one częścią planu długo-dystansowego, który polityka amerykańska trzyma w rezerwie na wszelki wypadek.

Dlaczego jednak podział Austrii wiąże się w przytoczonych wyżej „pogłoskach" prasowych ze sprawą „Unii Alpejskiej"? Aby to zrozumieć należy stwierdzić, że Austria Zachodnia ze swoją 2,5 milionową ludnością, słabo rozwiniętym rolnictwem, odcięta od naturalnego zaplecza gospodarczego, jakim dla całej Austrii są kraje basenu Dunaju, byłaby w razie podziału skazana na wegetację z łaski podatnika amerykańskiego. Amerykanie, jeżeli nawet przewidują w przyszłości podział Austrii, nie są w stanie przewidzieć, jak długo stan taki mógłby trwać, jak długo zatem musieliby utrzymywać tak niezdolny do samodzielnego życia twór państwowy, jakim byłaby alpejska część Austrii.

Aby więc podział Austrii w razie jego urzeczywistnienia nie wymagał od Ameryki nowych zwiększonych wkładów finansowych, należało by był Austrii zachodniej ugruntować w związku z silniejszym organizmem gospodarczym, z większą całością, jaką są Niemcy Zachodnie. Ponieważ bezpośredni anschluss wywołałby, tak w Austrii, jak i w europejskiej opinii publicznej niemiłe refleksje, znaleziono wyjście pośrednie i wymyślono koncepcję t. zw. „Unii Alpejskiej", to znaczy stworzenia, w ramach federacyjnych Niemiec, wewnętrznego tworu państwowego, jakim byłaby unia kilku państw południowo - niemieckich z Austrią.

W mglistej atmosferze niepewności i plotek, oczekuje Austria, od mającej się zebrać w styczniu konferencji zastępców Min. Spraw Zagr., rozwiązania, któreby przyniosło Austrii koniec okupacji, a światu nadzieję, że wola pokoju milionowych mas powojennego świata będzie silniejsza od intryg handlarzy śmierci i odroczona bezterminowo Konferencja Londyńska zbierze się znowu, aby przynieść tym razem światu tak długo oczekiwaną stabilizację pokoju i organizację powojennego świata.

Marian Mak.

„Zaiks" wystąpił w obronie

praw autorskich plastyków

Plastycy polscy nie korzystali dotąd w praktyce z ustawy o Prawie Autorskim. Ustawa ta zapewnia plastykom wielkie korzyści moralne i materialne. Zwłaszcza godny podkreślenia jest art. 29, który przestrzega tak zw. „droit de suite". Dzięki niemu przy każdorazowej sprzedaży dzieła sztuki art.-plastyk pobiera 20 proc. ceny sprzedażnej, o ile sprzedaż nastąpiła po cenie wyższej niż połowa ceny nabycia. We Francji prawo to stosuje się rygorystycznie, gdy dzieło reprodukowane jest w prasie, katalogach i książkach. Honorarium należy się zarówno za reprodukcję w prasie krajowej, jak i zagranicznej.

Związek Autorów, Kompozytorów i Wydawców „Zaiks" wyłonił Sekcję Twórczości Plastycznej, która ma za zadanie ochronę praw autorskich plastyków. „Zaiks" prowadził dotychczas działalność w dziedzinie ochrony praw autorskich literatów, muzyków i fotografów. Pierwsze walne zebranie członków Sekcji Twórczości Plastycznej zgromadziło ponad 100 członków. Na zebraniu tym powołano zarząd sekcji w osobach: przewodniczącego **Wład. Daszewskiego**, wiceprzewodniczącego **Janusza Janowskiego**, sekretarza **Eryka Lipińskiego**, zastępcy jego **Konstantego Danke** i członków zarządu: **Jana Szczepkowskiego, Jana Czerwińskiego i Henryka Grunwalda.** (wr)

Oby odnalazły rodziców

IV lista dzieci polskich

odnalezionych w Niemczech i poszukujących rodzin

47. Konieczko Ewa-Mana, ur. 25.IX.1940 r. w Gliwicach.
48. Koslarowskis vel Koslarowski Petris (Piotr), ur. 23.V.1940 r. w Cecis — Łotwa, im. rodz. Wawrtyniec Ewa.
49. Kopaczewski Michał, ur. 16.XI.1929 r. W Dzisno, im. rodz. Józef, Józefa z d. Salewska.
50. Kowylczyk Henryk, ur. 28.IX.1928 r. w Hucisko, pow. Kielce, im. rodz. Władysław, Anna z d. Kusztal.
51. Kowalski Augustyn, ur. 14.V.1939 r. w Strzelnach, im. rodz. Czesław, Jadwiga z d. Slosarska.
52. Kuboth Herbert, ur. 7.V.1939 r. w Gliwicach. Ciotka zamieszkiwała dawniej: Gulentag, Górny Śląsk.
53. Kuboth Herbert, ur. 7.V.1939 r. w Bytomiu.
54. Lenartowicz Agnieszka, ur. 24.XII.1929 r. w Taurow, im. rodz. Michał, Anna. Rodzina zamieszkiwała dawniej: Taurow — Brzeżany.
55. Leszko Piotr, ur. 4.V.1945 r. w Niemcy, im. rodz. Helena.
56. Lewandowski Tadeusz, ur. 28.X.1929 r. w Warszawie, im. rodz. Aleksader, Zofia, z d. Jackiewicz.
57. Malewska Ryta, ur. 21.VIII.1941 w Bytomiu
58. Malcherczyk Werner, ur. 21.VIII.1941 r. w Bytoniu.
59. Matusiak Helena, ur. 15.XII.1931 r. w Warszawie, im. rodz. Andrzej, Bronisława, z d. Olszowska. Rodzina zamieszkiwała dawniej. Warszawa, ul. Krucza Nr. 19.
60. Malowski vel Kuziemski Tadeusz, ur. 5.III.1946 r. Hahn-Hospital Odenburg.
61. Matyjewski Józef, ur. 4.IV.1931 r. w Przemyślu, im. rodz. Michał, Janina z d. Przybyla.
62. Merder Werner, ur. 9.IX.1937 r. w Grenlich, im. rodz. Michał, Frieda, z d. Brunzlan. Rodzina zamieszkiwała dawniej: Greulich, pow. Bolesławiec.
63. Merder Waltraud, ur. 30.V.1936 r., reszta jak wyżej.
64. Michalak Ryszard, ur. 10.X.1937 r., im. rodz. Józef. Rodzina zamieszkiwała dawniej: Warszawa.
65. Michalak Józef, ur. 30.IX.1937 r., im. rodz. Władysława z d. Grabowska. Rodzina mieszkała dawniej w Warszawie.
66. Michalska Helena-Klara, ur. 13.VIII.1928 r. w Bielchowicach, im. rodz. Jerzy, Marta z d. Kandzia.
67. Mildner Piotr, ur. 12.IV.1939 r. w Bytomiu, im. rodz. Paweł, Szarlotta. Rodzice zamieszkiwali dawniej: Friedenshütter, Landstr. 10.

Wynik konkursu na budowę muzeum martyrologii polskiej

Pomieszczenia więzienne gestapo w podziemiach gmachu dawnej Al. Szucha (dziś I Armii WP.), w Warszawie, zabezpieczone zostały przez wydz. Muzeów i Pomników Martyrologii Polskiej przy Min. Kultury i Sztuki i uchwałą Rady Ministrów wydzielone jako specjalne muzeum.

Projekty muzeum rozpatrzyło w tych dniach jury konkursu SARP, rozpisanego na plastyczne rozwiązanie przyszłego muzeum na miejscu kaźni w gmachu b. gestapo. Zgłoszone prace konkursowych było zarówno zabezpieczenie pomieszczeń więziennych z napisami więźniów na ścianach cel i tzw. „tramwajów", jak i plastyczne rozwiązanie całości muzeum — wnętrza i elewacji.

Przyznano szereg nagród, w czym pierwszą w sumie 40.000 zł. zą pracę prof. F. Masiaka i inż. Kamlera za projekt wnętrza krypty, prowadzącej do muzeum. Sąd konkursowy wyróżnił projekt witraży do tej krypty art.-malarza H. Musiałowicza. Inne nagrody przyznano za elewację muzeum od strony ulicy i podwórza, rozmieszczenie ścian i drzwi, wiodących do krypty.

Nad koordynacją fragmentów czuwać będzie wydz. Muzeów i Pomników Martyrologii Polskiej. (wr)

Co na siebie włożymy

W okresie zimowym najpraktyczniejszym strojem w biurze i w domu jest sweter.

Z TEATRÓW STOŁECZNYCH

»REWIZOR« GOGOLA

W TEATRZE NOWYM

Za każdym razem, kiedy w teatrze oglądamy arcydzieło Gogola, odczuwamy swoisty dreszcz. Nie ma on nic wspólnego z metafizyką, choć ze sceny niewątpliwie wieje nieśmiertelnością. Jest to dreszcz, jakim poraża nas PRAWDA. Prawdą najbrutalniej ludzkim wyszarpana i ludziom najbrutalniej w twarz rzucona.

Ta gorzka komedia, napisana w latach trzydziestych ubiegłego stulecia, ośmiesza sprawy i typy bezpowrotnie minione. Ale po dziś dzień promieniuje okrutnie jaskrawym światłem: odblaskiem intensywnie uchwyconej prawdy historyczno - społecznej i ludzkiej. I po dziś dzień ta komedia do głębi porusza GNIEWEM, jaki w niej zawarł autor. Gniewem, który przerósł intencje samego autora.

Rosja carska była — obok Austrii — najbardziej zmurszałym państwem biurokratyczno - feodalnym. Obrosłe grzybem na wpół szlacheckiego „czynownictwa" i pleśnią łapownictwa, samodzierżawie opierało się u dołu o „samą nicość kancelaryjną". O nicość, która przeżarta była głupotą, podłością, bezprawiem, sprzedajnością i obłudą.

Z bezlitosną bezstronnością przyrodnika obserwującego grupę żyjątek, skupionych na skrawku pożywki eksperymentalnej, Gogol wykroił z olbrzymiego imperium carskiego maleńką mieścinę zabitej deskami prowincji rosyjskiej. I na cały ten sennie kłębiący się w tłustym nerze wegetacji „drobiazg tytularny" wycelował mikroskop satyry. I każdy z okazów tej fauny uchwycił w najbardziej typowej postaci, w tej postawie utrwalił i unieśmiertelnił.

Rolą się od nich carska Rosja — od tych horodniczych Skwoznik-Dmuchanowskich, tuczących się na kupcach i żyłujących rzemieślników; od owych „oświeconych" sędziów kollegialnych Liapkin — Tapkinów, nie biorących zupełnie łapówek, chyba że w postaci rasowych szczeniąt; od bezmyślnych i zahukanych wizytatorów szkolnych Chłopowów; od kuratorów instytucji dobroczynnych Ziemlanik, dławiących się zawiścią, groszem publicznym i denuncjatorstwem; od naczelników poczty wypełniających pustkę swego życia lekturą cudzych listów; od tępych policjantów Dzierżymord; od „obywateli" Bobczyńskich i Dobczyńskich, umilających swoje próżniactwo gadulstwem, plotkarstwem i snobizmem. To była właśnie owa klasyczna fauna, która wegetowała na olbrzymim cielsku imperium carskiego, sparaliżowanego ciemnotą i zacofaniem. To były właśnie owe żyjątka, wypełzłe z rozkładającego się organizmu carskiej Roeji i które siłą swego bezwładu przyśpieszały procesy gnilne.

A Chlestakow? Chlestakową Gogol obdarzył osobowością niejako podwójną. Chlestakow — to przede wszystkiem młody utracjusz — lekkoduch, którego ojciec-obszarnik wysłał był do Petersburga, by tam zrobił „czynowniczą" karierę. Chlestakow jest w pełni sobą, gdy, utknąwszy w małej mieścinie na skutek przegranej w karty, nie traci pewności siebie ani pretensjonalnych manier — jedyne dobro, które wyniósł ze stolicy. Jest sobą, gdy przez pomyłkę wzięty za „rewizora incognito", przeżywa coś na kształt upojenia poetyckiego; gdy upodobniając się do własnego marzenia o sobie, odgrywa Chlestakowa potężnego, Chlestakowa „ober-generała", trzęsącego radą ministrów.

Ale Chlestakow — to również mimowolna emanacja wyrzutów sumienia świątka horodniczych Dmuchanowskich i sędziów Liapkin-Tapkinów. I nawet nie tyle emanacja ich wyrzutów sumienia, ile wcielenie ich STRACHU. Strachu równie upodlającego, jak ich „drobne grzeszki".

I kiedy w scenie końcowej — jakże wspaniale odbiegającej od tradycyjnie komediowego zakończenia — Horodniczy odkrywa przykrą pomyłkę, a wokół siebie — „jakieś świńskie ryje zamiast twarzy"; kiedy okładając siebie pięściami („W mordę go, starego durnia!") woła groźnie do widowni: „Z czego wy się śmiejecie?" — czujemy nagle całą siłę słowa i śmiechu, jakimi Gogol policzkował carską Rosję. Czujemy wstrząs, jaki słowo i śmiech Gogol wywoływać musiał we współczesnych. I konieczność zbawczego płomienia, który wypalić miał zło, dostrzeżone i napiętnowane już przez Gogola.

✦

Inscenizacja „Rewizora" wymaga najczulszego przestrzegania zarówno prawdy obyczajowej jak i prawdy charakterów. Tu nie wystarczy podkreślanie odrębności zewnętrznych akcesoriów ,ani podmalowywanie powierzchownego komizmu postaci. Innymi słowy: w „Rewizorze" reżyser musi głęboko przemyśleć — i narzucić — właściwy, jednolity STYL, a wykonawcy muszą odrzucić łatwe chwyty i łatwe efekty, bo inaczej stworzą nie typy gogolowskie, lecz karykatury. Mówi o tym zresztą sam Gogol w „objaśnieniach dla tych, którzy zechcieliby zagrać „Rewizora" w sposób właściwy": „Najwięcej trzeba się obawiać — pisze Gogol w „objaśnieniach" — by nie wpaść w karykaturę. Nic nie powinno być przesadzone, trywialne, nawet w najpodlejszych rolach. Przeciwnie, aktor powinien szczególnie starać się grać skromniej, prościej i jakby szlachetniej, niż w rzeczywistości grana postać na to zasługuje. Im mniej aktor będzie myślał o tym, żeby śmieszyć i być zabawnym, tym silniej objawi się komizm w jego roli"...

Niestety, reżyser Teatru Nowego i większość wykonawców poszli w kierunku wręcz odwrotnym: po linii jakiegoś „Rewizora" lekkiego kalibru. Reżyser nie zatroszczył się o rzecz najważniejszą: o jednolity, prawdziwy STYL komedii gogolowskiej. Harmonia przygrywająca za sceną (również w najmniej odpowiednich ku temu chwilach, jak np. przy wtargnięciu delegacji kupców); pianie koguta i ryk krowy—wszystko to nie stwarza jeszcze stylu komediowego, ani nawet właściwej atmosfery „rosyjskiej." To jest równocześnie o wiele za mało (jeśli chodzi o prawdę obyczajową) i o wiele za dużo (jeśli chodzi o hałas). Chybiony reżyserko wydaje mi się też cały I akt — monotonny i bezbarwny. Nie wygrany również został humor sytuacyjny w kapitalnej scenie przybycia Horodniczego do pokoju Chlestakowa w zajeździe (akt II). Zaprzepaszczona została wymowa sceny z kupcami, sprowadzonymi do wątłej i mało charakterystycznej dwuosobowej delegacji.

Z wykonawców dobrze na ogół wypadli: w roli Horodniczego p. Chmielewski, któremu zarzuciłbym jedynie niedostatek sugestywności dramatycznej w scenie końcowej; p. Jan Mroziński, który z roli Osipa, służącego Chlestakowa, wydobył w pełni azelmowską bezczelność ,ale nie zupełnie —leniwą ospałość; p. Korianówna jako Maria, córka Horodniczego oraz p. Jaraczówna w epizodycznej roli Posłiopkinej, żony ślusarza, którego Horodniczy bezprawnie posłał w „soldaty" i p. Bogucki w roli ciekawskiego naczelnika poczty.

P. Cygler niewątpliwie wydobył z Chlestakowa pewną zniewieściałość, śmieszną pretensjonalność i błyskotliwą lekkomyślność, nie oddał jednak głębi tej postaci, jeżeli wolno użyć słowa „głębia" w odniesieniu do takiego szałaputa. „To nie kłamca zawodowy — pisze Gogol w „Liście do pewnego literata" — On się rozkręci, ma wenę... Kłamie bynajmniej nie na zimno, ani z teatralną fanfaronadą;... to w ogóle najlepsza i najpoetyczniejsza minuta w jego życiu— coś w rodzaju natchnienia"... Tego „natchnienia" nie wyczuwało się, niestety, u p. Cyglera.

Zupełnie błędnie postawiła postać Anny, żony Horodniczego p. Łuczyczka. Była to Anna nieznośnie — i wbrew ostrzeżeniom Gogola—trywialna, kresowe zaś „zaciąganie" nie dodawało jej bynajmniej „rosyjskości".

Reasumując: wydaje mi się, że „Teatr Nowy" nie znalazł dotychczas ani właściwego repertuaru, ani właściwego stylu gry.

Bolesław Wójcicki